

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Rok XXVI

Nr. 491

Poznań, niedziela dnia 25 października 1931

Srodowe posiedzenie Sejmu

Warszawa, 25. 10. (Tel. wł.) Na srodowym posiedzeniu Sejmu m. in. będzie omawiana nowelizacja ustawy o obrocie cukrem. Poza tem będzie omawiany w pierwszym czytaniu projekt nowelizacji podatku obrotowego. (w)

Przed procesem brzeskim

Warszawa, 25. 10. (Tel. wł.) W poniedziałek rozpocznie się proces brzeski, na który zawezwano około 200 świadków oskarżenia i 300 świadków obrony. Bronić będzie około 20 adwokatów.

Pierwszego dnia załatwione będą formalności i odczytany będzie akt oskarżenia; drugiego dnia nastąpi oświadczenia oskarżonych a trzeciego dnia rozpoczyna się zeznania świadków. (w)

Konferencja na Zamku

Warszawa, 25. 10. (Tel. wł.) Prezydent przyjął na dłuższym posłuchaniu min. Zaleskiego. (w)

Powrót Patka do Moskwy

Warszawa, 25. 10. (Tel. wł.) W poniedziałek lub we wtorek Patek wyjeżdża z powrotem do Moskwy. (w)

Decyzja hr. Graviny

Gdańsk, 25. 10. (Tel. wł.) W dniu jutrzejszym wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina ma ogłosić swą decyzję w sporze pomiędzy Polską i w. m. Gdańskiem na temat Gdyni.

Jak słyhać, decyzja ta, od której możemy jeszcze odwołać się do Genewy, ma iść w tym kierunku, że Polska jest obowiązana do pełnego wykorzystywania portu gdańskiego, nawet wówczas, jeżeli odbywałoby się to z uszczerbkiem dla Gdyni. S. B.

Rozpatrywanie protestów wyborczych

Warszawa, 25. 10. (Tel. wł.) W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrzy protesty przeciwko wyborom do Senatu w woj. pomorskim i do Sejmu w okręgu Lida. (w)

Młodzież a represje na Łotwie

Warszawa, 25. 10. (Tel. wł.) Odbył się wiec ogólny - akademicki w sprawie represyj antypolskich na Łotwie. Rezolucje stwierdzają, że polityka ustępstw, wszczęta dobrowolnym ofiarowaniem Łotwie ziem etnograficznie i historycznie polskich, rozzuchwiała państewko łotewskie, którego postępowanie w stosunku do ludności polskiej przekroczyło miarę, obowiązującą narody kulturalne.

Po wiecu młodzież chciała urządzić pochód pod gmach poselstwa łotewskiego, ale policja jej tam nie dopuściła.

Podczas przemarszu w stronę politechniki na ul. Marszałkowskiej podejrzone jednostki wybiły kijami szyby w jednej z wystaw z portretami. (w)

Rozmowy Laval'a w Waszyngtonie

Wczoraj wieczorem miała się odbyć konferencja Laval'a z Borahem i Stimsonem — Komunikat o przebiegu rokowań z prezydentem Hooverem z powodu trudności redakcyjnych ukaże się dopiero w dniu dzisiejszym

Paryż, 24. 10. (Tel. wł.) — Z Waszyngtonu donoszą:

Wzburzenie, jakie wywołało wczorajsze oświadczenie senatora Boraha w francuskich kołach Waszyngtonu, trwa nadal, mimo oświadczenia Laval'a, danego przedstawicielom prasy francuskiej. Premier francuski oświadczył: „Nie przybyłem do Waszyngtonu, aby polemizować z senatorem Borahem, ani też, aby dyskutować nad rewizją traktatu wersalskiego. Niech się panowie nie denerwują oświadczeniem jednego senatora, które jest jego prywatnym zapatrywaniem.” To oświadczenie Laval'a, które nie było przeznaczone dla publiczności, zostało opublikowane dziś w „Baltimore Sun”.

Stimson oświadczył, że przypuszcza, iż, mimo wczorajszego oświadczenia sen. Boraha, dojdzie do rozmowy pomiędzy Lavalem i Borahem. Dotychczasowe rozmowy pomiędzy Hooverem i Lavalem toczą się, według oświadczenia Stimsona, w atmosferze przyjacielskiej.

Premier Laval konferował wczoraj do północy z prezydentem Hooverem i sekretarzem stanu Stimsonem. Dziś rano o godzinie ósmej Laval opuścił Biały Dom i udał się do swych biur, gdzie odbył konferencję ze swymi doradcami i skąd telefonował do Paryża. O godz. 11 Laval zamierza udać się z powrotem do Białego Domu.

Komentując wczorajsze oświadczenie Boraha, „Baltimore Sun” pisze:

Borah wyraził tylko to, co większość opinii społecznej Ameryki i niezliczona ilość Europejczyków myśli. Jest pożałowania godne, iż korespondenci pism francuskich tak mało wiedzą o tutej-

szych nastrojach, że oświadczenie Boraha przypisało ich o wstrząs. Tak samo pożałowania godne jest to, że Borah właśnie w chwili obecnej poruszył tak trudne problemy, które nie mogą być uregulowane z dziś na jutro, lecz które częściowo będą mogły być załatwione za pięć lub może dopiero za 10 lat. Jest wielkim błędem taktycznym Boraha uderzać pięścią w stół w chwili, gdy Laval i Hoover usiłują rozwiązać najpilniejsze zagadnienia.

Paryż, 24. 10. (Tel. wł.) Późnym wieczorem nadeszła z Waszyngtonu wiadomość o osiągnięciu porozumienia pomiędzy prezydentem Hooverem i premierem Lavalem w sprawie koordynacji wysiłków banków francuskich i amerykańskich w celu stabilizacji położenia światowego. W rozmowach, dotyczących długów wojennych i problemu reparacyjnego również osiągnięto znaczne postępy.

Wspólne oświadczenie Hoovera i Laval'a, oczekiwane dziś o godz. 3 po poł., wydane zostanie dopiero jutro, gdyż przy redakcji jego natrafiono na pewne trudności.

Paryż, 24. 10. (Tel. wł.) Od godz. 11 do 13 premier Laval odbył konferencję z Hooverem, Stimsonem i podsekretarzem Millem. Po konferencji odbyło się śniadanie, w którym oprócz wyżej wymienionych osób brał również udział sekretarz Mellon. O godz. 16 premier francuski przyjmie w swoim biurze prasę, poczem przeniesie się do prywatnej willi Stimsona, gdzie dziś wieczorem będzie konferował z senatorem Borahem i Stimsonem.

Jutro odbędzie dalsze konferencje z Hooverem i Stimsonem.

Bezsilność Ligi Narodów w sprawie zatargu mandzurskiego

Rada Ligi wezwała Japonję do wycofania wojsk z Mandżurji i odroczyła sesję do 16 listopada — Japonja zastanawia się nad wystąpieniem z Ligi Narodów

Genewa, 24. 10. (Tel. wł.) Dziś popołudniu zakończyła się po dwunastodniowych obradach sesja Rady Ligi. Zwołana specjalnie celem załatwienia konfliktu mandzurskiego Sesja ta raz jeszcze w sposób nadzwyczaj dobitny wykazała zupełną bezsilność instytucji genewskiej, co najwyraźniej uwidoczniło się na popołudniowym jawnym posiedzeniu Rady, które chwilami miało przebieg wysoce dramatyczny.

Na popołudniowym posiedzeniu Rada przyjęła wszystkimi głosami przeciwko przedstawicielowi Japonji uchwałę, mocą której zobowiązuje się Japonję do wycofania wojsk z Mandżurji do 16 listopada.

Przed głosowaniem Briand oświadczył, że jeszcze dziś popołudniu pertraktował z delegatem Japonji, Yoshisawą, aby go nakłonić do zmiany stanowiska. Yoshisawa oświadczył mu, że instrukcje, otrzymane od rządu japońskiego, nie pozwalają mu na to.

Wobec tego, że do powzięcia prawomocnych uchwał w Radzie konieczna jest jednogłośność, po raz pierwszy w historii Ligi Narodów Briand poddał pod głosowanie również kontrpropozycje Japonji. W głosowaniu, które odbyło się za pomocą podniesienia rąk, za propozycjami Japonji głosował tylko jej delegat, podczas gdy wszyscy pozostali członkowie Rady głosowali przeciwko.

Następnie w dłuższym przemówieniu Briand starał się osłabić przykre wrażenie tych głosowań, wyrażając nadzieję, że na następnym posiedzeniu Rady, które odbędzie się 16 listopada, przedstawiciel Japonji będzie mógł donieść Radzie, że wojska japońskie zostały z Mandżurji wycofane.

Na czem Briand opiera swoją nadzieję, pozostanie już jego tajemnicą, gdyż dotychczasowe stanowisko Japonji w stosunku do życzeń Rady optymizmu jego nie usprawiedliwia. Trudno więc przypuszczać, aby rząd japoński, który nie ustąpił, mimo nacisku Rady na sesji wrześniowej, oraz w ciągu dwunastu dni ostaniej sesji — zmienił swe stanowisko wobec dzisiejszej uchwały.

Jak już zaznaczyliśmy, przyjęcie dzisiejszego wniosku przez Radę nie pociąga za sobą żadnych skutków prawnych, gdyż w myśl art. 11 statutu Ligi Narodów uchwały Rady powzięte być muszą jednogłośnie. Rada Ligi zbiera się 16 listopada, aby po raz trzeci obradować nad likwidacją zatargu japońsko - chińskiego.

Tokio, 24. 10. (PAT.) Rozczarowane i niezadowolone z powodu stanowiska zajętego przez Ligę Narodów rządowe koła japońskie nie kryją się z zamiarem poważnego zastanowienia się nad wystąpieniem z Ligi.

Uważają one, że nie tylko zostało

zlekceważone stanowisko Japonji, lecz że Liga Narodów odstąpiła od swoich zasad, kładąc zbyt mały nacisk na nie-naruszalność traktatów.

Działacze białoruscy w lochach sowieckich

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) — Przed kilku miesiącami prasa donosiła o aresztowaniu w Mińsku szeregu wybitnych działaczy białoruskich z b. rektorem akademii białoruskiej prof. Ignatowskim na czele. Obecnie koła białoruskie w Wilnie otrzymały wiadomość o rozstrzelaniu rektora Ignatowskiego przez czekistę Kogana.

Hotel włóczegów

(Od własnego korespondenta).

Chicago, w październiku.

Na Grand Boulevard w Chicago stoi stary hotel. Jest to imponujący budynek o osiemdziesięciu pokojach. Wybudowano go w czasie, gdy miał sąsiedztwo dystyngowane i arystokratyczne. Lecz z chwilą wejścia do tej dzielnicy murzynów, hotel ów stracił dobrą swą opinię i zamienił się na podrzędna spekulację. Właścicielami jego byli czterej bracia, t. zw. „czterej jeźdźcy Apokalipsy”. Hotel był równocześnie jaskinią gry.

Dzienniki, policja, organizacje i „porządni ludzie” z sąsiedztwa zorganizowali wspólną akcję przeciwko „hotelowi”. Wreszcie policja po przeprowadzeniu rewizji oskarżyła jednego z współwłaścicieli hotelu o smuglowanie alkoholu. Po beznadziejnej walce właściciele poddali się i postanowili zawiesić swój interes.

Pewnego dnia udałem się tam z przyjaciелеm moim Dociem, który odwiedził dawniej hotel w charakterze lekarza. Chcieliśmy zobaczyć jak się braciom powodzi. Zastaliśmy ich bardzo przygnębionych, grzejących się przy kominku.

— Jak się wam powodzi obecnie? — zapytał Doc.

— Złe z nami, bardzo złe. Rząd zamierza jednego z nas wysłać nawet do więzienia w Atlancie. Każdy drab, któremu jesteśmy winni dolara, skarży nas do sądu. Całe szczęście, że nie puszczono nas jeszcze z dymem. Bylibyśmy radzi, pozbywając się tego gmachu.

— Jeżeli chcecie mi go podarować, przyjmę — oświadczył Doc. — Zrobię z niego hotel dla bezdomnych. Mamy tysiące ludzi spędzających noc na ulicy.

Jeden z braci, dawny sierżant policji, zadecydował, że o ile Doc przejmie od nich hotel, to zobowiąza się nawet płacić mu komorne, dadzą portjera i chłopca do posyłek, a prócz tego przez jakiś czas będą włóczegów żywić za darmo.

— Naturalnie, że biorę hotel — potwierdził Doc. — Radzę wam jednak, abyście się jeszcze przez noc namyślili; jutro przyjdę po odpowiedź.

Gdy następnego dnia przyszedł po odpowiedź, bracia nie tylko byli skłonni odstąpić hotel, lecz i pomagać Docowi w pracy.

Doc poszedł zaraz do klubu włóczegów i znalazł chętnych do wygodnego spania i zjedzenia kolacji. Podawszy adres hotelu, zamówił ich na odpowiednią godzinę. Następnie posłał do różnych schronisk i wszędzie rozpowszechnił radosną nowinę.

„Czterej jeźdźcy”, zobaczywszy sznur schodzących się włóczegów, oniemieli ze zdumienia. Lecz wnet opanowali się i uprzejmie zaczęli zapraszać biedaków do wnętrza. W czasie przygotowywania kolacji zgromadziliśmy włóczegów

w sali i przywitaliśmy ich serdecznie. Kilku bezdomnych zaczęło produkować się grą lub tańcem, aż wreszcie zasiedliśmy do kolacji. Po kolacji gości umieszczono w pokojach. Największy pokój z łazienką dostał ojciec Spears, ongiś gorliwy poszukiwacz złota, który od lat nie spał w łóżku, a od trzech miesięcy nie rozbierał się z łachmanów. Gdy ojciec Spears zobaczył piękny pokój z puszystym dywanem i mahoniowym łóżkiem, powiedział: „Nie, tu nie będę spał, zanieczyszczę tylko łóżko.” Zmusiliśmy go do pozostania w tym pokoju, lecz rano łóżko było nietknięte. Ojciec Spears spał na dywanie.

Biedacy byli tak samo obsługiwani, jak dawni goście. Otrzymywali czystą pościel, kąpiel i mieli obsługę na każde zawołanie. Wszyscy byli zadowoleni za wyjątkiem jednego pijaka. Telefonował on na dół, że nie może spać na tak miękkich materacach. Chciał, aby dać mu łóżko, jakie miał w schronisku. Prosił również dyrektora o danie mu służącego do rozbierania.

Po pewnym czasie „czterej jeźdźcy” grono ciekawych i ja z doktorem zebrałiśmy się w hallu przy kominku.

— A więc, moi panowie, jak się czujecie w nowej roli filantropów? — zagadnąłem ich.

— Ach, panie, czegoś podobnego w życiu swoim nie widzieliśmy. Jak oni okropnie jedzą, jak dzikie zwierzęta. A ilu młodych ludzi było wśród nich. Kilku z nich nie ma więcej jak 15—16 lat. Czy rzeczywiście wszyscy oni nie mieli noclegu? Niektórzy z nich wyglądają jak porządni robotnicy. Cieszę się, żeśmy dali im przytułek.

— Czy pan wie, że większa część tych biedaków nie chce spać w łóżkach z powodu zawżenia. Kazałem im przygotować kąpiel. Jeden z nich miał takie obuwie, że spadało mu z nóg; dałem mu swoje. A ten młodzieniec w brązowym swetrze ma takie uczciwe oczy. Postaram się o zajęcie dla niego.

— No, kochani chłopcy, — coż im damy na śniadanie? Poślijmy zaraz zamówienie do piekarni, aby mieli do kawy świeże pieczywo.

Harry, olbrzymi ciemno-włosy chłop, powiedział: „Ja obejmę kuchnię i będę gotować dla biedaków”. I odszedł zaraz do kuchni.

„Czterej jeźdźcy” kazali wymalować olbrzymi szylt z napisem: „Królestwo włóczęgów — darmowe jedzenie i mieszkanie”. Szylt powiesili w widocznym miejscu przed hotelem. „Królestwo włóczęgów” miało szalone powodzenie. Pierwszej nocy spali po jednym w każdym pokoju, następnej nocy już po dwóch w każdym łóżku, a potem po trzech nawet na ziemi. Po pewnym czasie były zajęte nie tylko pokoje, lecz nawet korytarze, hall, restauracja i wszystkie inne ubikacje.

W niedziele popołudniu mieliśmy koncerty i to z prawdziwą muzyką, a nawet i własny chór, złożony z kilkuset wagańdów; kierownikiem chóru był pewien pastor, Edwin Palmer. Najchętniej śpiewali: „Adelino, słodka Adelino”. Śpiewaliśmy wszyscy, nawet i policjanci, którzy byli na służbie. Wspólny śpiew złączył wszystkich w jedną wielką zgodną rodzinę.

„Królestwo” istniało zgórą cały miesiąc. „Czterej jeźdźcy” wydawali codziennie ze 100 dolarów na utrzymanie biedaków, a każdy, kto przyszedł, był mile widziany. Nikt nikogo nie pytał o nazwisko i nie zapisywał. Było to czemś nowym w życiu włóczęgów i podobalo się im. Wiedzieli o tem dobrze, jaką opinię miał przedtem hotel i fakt ten czynił ich śmielszymi. Żyli tu razem włóczędzy, pijacy, przestępcy, pałery i gracze, a nawet młodzieńcy, którzy uciekli z domów rodzicielskich. A wszyscy byli świadomi swęj nędzy moralnej i fizycznej, swego osamotnienia.

Prawda jest, że obcowanie z przestępcą i grzechem ściągają człowieka w dół, lecz również jest niezbita prawda, że kto zajmuje się niedolą drugich i stara się jej użyć, sam przez to podnosi się na duchu i umacnia. „Czterej jeźdźcy” i ten miesiąc włóczęgowski eldorado wykazały, że Boże drogi są niezbadane, a cuda dzieją się po dziś dzień. Był to jeden z największych ludzkich eksperymentów, jakie do tej pory widziałem.

R. T.

KACIK ŚMIESZKA

Wysoko...

„Złoty stoi wysoko! — wali krzyków struga —

A ten fakt, to wyłącznie sanacji zasługa! Rzeczywiście, że stoi dziś aż tak „wysoko” — że go nie dosięgnie ni ręka, ni oko...”

W kraju i w świecie

Sprawność

Któż nie słyszał, że jedną z głównych zalet i korzyści obecnego sposobu rządzenia w Polsce jest zwiększona sprawność, która nazywa się także usprawnieniem? Usprawnia się wszystko i do nosi się o tem codziennie. Obywatel kraju dowiaduje się kolejno, że każdy dział zarządu państwowego już jest sprawny, że w pracy szczytowej rządu aż świeci sprawnością, tak, iż trzeba uważać, aby się nie poślizgnąć, jak na zbyt wygładzonej posadzce, że przenoszenia myśli i spraw rządowych na grunt ustawodawczy i załatwianie ich tam jest już, dzięki karnej większości, sprawne aż miło. Uszy puchną od słuchania w rozmowach, w głosach pism, na zjazdach B. B. i na zebraniach tejże barwy w kraju o tej wydoskonalonej sprawności. Czy jednak nie wartoby temu sprawnemu koniowi trochę zajrzeć w zęby?

Na drugim posiedzeniu obecnej sesji sejmowej, dnia 9 bm., znalazło się w porządku dziennym, wśród pierwszych czytań, przedłożenie rządowe, dotyczące dóbr, zagrabionych uczestnikom powstań przez rządy zaborcze. Weszło ono sobie na ten porządek dzienny rzeczywiście niezmiernie sprawnie, po prostu wśród powodzi 28 pierwszych czytań, jako jedno z nich, 12-te z rzędu, ot, tak obok np. 6-tej z rzędu sprawy zmiany gruntu państwowego w Pradniku Czerwonym na grunt w Rakowicach. Wsunęło się zatem równo, gładko, bez szalestu i niemał, jak to mówią, z bukiem w rękę.

Sprawność oceni się dobitniej, jeśli się zważy, w jakich okolicznościach zjawilo się to przedłożenie rządowe. Sady państwowe, z Sądem Najwyższym włącznie, już w szeregu wypadków przyznały potomkom powstańców prawo otrzymania zwrotu dóbr zagrabionych, w czterech wypadkach już weszli ci spadkobiercy w posiadanie ojców, kilka spraw jest w toku postępowania sądowego. W tym stanie rzeczy zjawia się przedłożenie rządowe, podpisane przez ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego (Brześć), które wyłącza spadkobierców, pozostawiając im ochłap 180 do 300 ha! Dopiero w zestawieniu z wyrokami sądowymi i orzeczeniami Sądu Najwyższego maluje się wyraźnie urzędowa sprawność, która jakby o tych orzeczeniach nie wiedziała, milcząc o nich, jak grób, a nawet wysuwając w uzasadnieniu przedłożenia zasadę t. zw. zawłaszczenia pierwotnego przez państwo polskie po państwie rosyjskiem, czyli idąc wbrew orzeczeniom Sądu Najwyższego, uznającym prawa potomków powstańców.

Lecz pojawienie się w Sejmie tego przedłożenia nie przeszło niepostrzeżenie. Klub Narodowy, doszręgłszy kilka takich przedłożeń, podsunętych w porządek dziennych w sposób zaskakujący, bo bez dochowania nakazu artykułu 15 regulaminu, iż pierwsze czytanie może się odbyć dopiero na trzeci dzień po rozdaniu druku przedłożenia, podniósł sprzeciw i ostatecznie p. marszałek Sejmu uznał konieczność zdjęcia pierwszych czytań z porządku dziennego. Okazało się, że zanadto sprawnie to też niedobrze.

Szczytem sprawności jednak było zniknięcie od tego czasu tego przedłożenia. Inne pierwsze czytania, usunięte 9 bm., wróciły w porządku dziennym następnych posiedzeń. Ale przedłożenie p. min. Michałowskiego o dobrach zagrabionych powstańców zapadło w ciemności. To się odbyło, wobec oburzenia powszechnego, wywołanego tem przedłożeniem, najsprawniej.

A teraz, obywatelu państwa, podziwiał tę sprawność. Podziwiał ją w łonie samego rządu, który chyba nie wiedział w sposób docierający istotnie do świadomości, co jest w tem przedłożeniu, skoro ujawnienie spowodowało wycofanie. Podziwiał ją w stosunkach między sędzią a ministrem sprawiedliwości. Podziwiał ją w przechodzeniu spraw z rządu do Sejmu. Oto masz, obywatelu państwa, w sprawie od tylu lat zajmującej umysły, przykład sprawności pomajowej.

Nie ustępuje sprawności rządowej także i sprawność sejmowa większości B. B.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 13 bm., bezpośrednio po posiedzeniu, na które usiłowano niezgodnie z regulaminem wprowadzić pierwsze czytania, pojawia się wniosek B. B. o zmianę regulaminu, nie tylko pozwalającą takie zaskakiwania, ale już, za jednym zachodem, dającą możność ograniczenia przemówień do 15 minut. Znowu sprawność jak grzmot po błyskawicy. I w lot, już na posiedzeniach Sejmu 20 i 23 b. m. wniosek B. B., po ułomnem przeprowadzeniu w komisji, dodaje się sprawnie pod obrady pełnego Sejmu, bez zmiany przecinka, jak to teraz stało się zasadą, najsprawniej.

Ale po drodze zaczynają wylazić na wierzch ujemne strony sprawności. W komisji regulaminowej wodzirej regulaminowi B. B. nie umiają nawet zgodzić z regulaminem przeprowadzić głosowania, tak, że wniosek wskutek niegłosowania przewodniczącego upadł równością 7 głosów na 7, a zatem wprowadzenie go na pełny Sejm było sprawne ale nieprawne. W obradach Sejmu wykazano, że popędliwi wnioskodawcy B. B. w rozpedzie ku ograniczeniu cza-

su przemówień ograniczyli także do tychczasowe uprawnienia marszałka Sejmu, dające prawo stawiania takiego wniosku, ograniczającego każdemu posłowi, gdy dotychczas sprawa ograniczania przemówień pozostawiona była tylko marszałkowi. Wykazano również w obradach Sejmu, że obie poprawki wstawiono w niewłaściwe miejsca regulaminu, tak, że naruszają one inne wyraźne postanowienia regulaminu w innych jego rozdziałach. Bez przesady powiedzić można, że nawet na ławach B. B. po wykazaniu tych uchybień istniało poczucie, że sprawę załatwiono — zbyt sprawnie.

Sprawności jest jednak za dużo, w takiej samej mierze, w przeważnej części obecnych przedłożeń rządowych z dziedziny gospodarczo-skarbowej. Bardzo sprawnie uchwała się dodatki do podatków, ale bez istotnego zapewnienia, że równie sprawnie będą mogły wpływać dochody skarbowe z tych podatków, bo przecież, gdyby samo podwyższenie podatków wystarczało na podniesienie dochodów skarbu, byłaby skarbowość państwowa grą, dla działaty dostępną. Ileż dziś społeczeństwo polskie słyszeć będzie, że rządy obecne robią wszystko sprawnie, siłą rzeczy nasunie się wątpliwość: a czy także rozumnie?

Stanisław Stroński.

Skandaliczna książka o małżeństwie

Polska Katolicka Agencja Prasowa donosi, co następuje:

Wyszła ostatnio i znajduje się na półkach księgarskich książka Bertranda Russela p. t. „Małżeństwo i moralność”. Z upoważnienia autora przełożyła Helena Bołoz - Antoniewiczowa, Warszawa 1931, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”. Książka ta zwalcza w niesłychany sposób wszystkie zasady chrześcijańskie, odnoszące się do instytucji małżeństwa, a zwłaszcza wszystko to, co Ojciec św. w encyklice „Casta Connubii” wyjaśnia i zaleca jako naukę Kościoła Katolickiego.

Russel, wychodząc z założenia, że „chrześcijaństwo stało się na przeciąg wieków źródłem pomylnych pojęć i niezdrowych poglądów na życie” (str. 40), że zatem należy „oczyszczyć sprawy seksualne ze wszystkich brudnych naleciałości, jakie zawdzięczamy chrześcijańskim moralistom” (str. 85), że „chrześcijaństwo pod wieloma względami pogorszyło położenie kobiety” (str. 106), — odrzuca „moralność konwencjonalną”, która „trzyma w niewoli miłość fizyczną” (str. 240) i żąda „nowej moralności”. „Będziemy mogli hodować gatunek ludzi, ogólnie uznany za lepszy od istniejącego obecnie... Trzeba będzie wydzielić z każdego pokolenia jakie 25 procent kobiet i 2 do 3 procent mężczyzn dla celów reprodukcji. W okresie doj-

rzewania płciowego każdy będzie przechodził przez badanie, i kandydaci, uznani za nieodpowiednich, zostaną wysterylizowani” (str. 205). Rodzina będzie się składała tylko z matki i dziecka, ojca nie będą dzieci znaly, bo każde dziecko może mieć innego. Opiekę ojcowską zastąpi państwo (str. 145 i 239). Młodzi powinni zdobyć przed ślubem doświadczenie, czy fizycznie sobie odpowiadają, dlatego polecenia godnymi są małżeństwa koleżeńskie (bez dzieci) i małżeństwa na próbę (str. 129—130).

Te cytaty niech wystarczą — a możnaby je mnożyć, — by się przekonać, że książka jest bardziej gorsząca, niż każda inna z pornograficznymi opisami. Działa ona bowiem nie tylko na wyobraźnię i uczucie, ale usiłuje w sposób rozumowy wpoić w czytelnika niemoralne i zgubne pojęcia. Jeżeli kiedy, to w tym wypadku, powinien znaleźć zastosowanie okólnik min. spr. wewn. z dnia 28 lutego 1930 r. Nr. A. P. 1491/I, podpisany przez ministra H. Józefskiego, do pp. wojewodów i p. komisarza rządu w Warszawie w sprawie zwalczania pornografii.

Wydawnictwo „Rój” (wydawca Kister, redaktor Melchior Wankowicz) dało się już dostatecznie poznać puszczaniem w świat książek o posmaku pornograficznym i tendencjach anty-chrześcijańskich.

Przed rozłamem w Zaspie

Warszawa, 25. 10. (Tel. wł.) W sobotę odbyło się zebranie zespołu artystów teatrów miejskich, którzy podpisali umowy z red. Krzywoszewskim. Zespół postanowił natychmiast przystąpić do pracy. Po zebraniu uczestnicy zawiadomili zarząd Zaspu o swem postanowieniu, na co Zasp. odpowiedział pismem, grożącym najdalej idącymi konsekwencjami, jeżeliby współdziałali z Krzywoszewskim.

Jak wiadomo, Krzywoszewski i Sol-ski podpisali umowy z 26 artystami. (w)

Mussolini w Neapolu

Rzym, 24. 10. (PAT.) Mussolini, który przybył do Neapolu, był entuzjastycznie witany przez tłumy, które wypełniły ulice, przez które przejeżdżał z dworca do pałacu rządu.

Przywitałszy przedstawicieli władz partii faszystowskiej, Mussolini udał się następnie do pałacu Maddaloni i w sali, w której 24 października 1922 r. powzięto decyzję marszu na Rzym, wygłosił przemówienie, w którym poruszył sprawę kryzysu politycznego i ekonomicznego, jaki dotknął niektóre kraje europejskie, a wobec którego — jak oświadczył — Włochy faszystowskie

potrafiły utrzymać wszystkie swoje pozycje. Świat cały — mówił Mussolini — wykazał jak największe zaufanie dla lira, zdając sobie sprawę z tego, że reprezentuje on naród pracowity i silny rząd.

Stwierdzając, iż Włochy trwają w zasadach państwa korporacyjnego, Mussolini powiedział: Włochy faszystowskie rozporządzają siłami, które pozwolą im oprzeć się kryzysowi, nawet gdyby miał trwać dłużej. Fakt, że Włochy odmawiają zawarcia pożyczek zagranicznych stawia je w sytuacji szczególnie uprzywilejowanej. W dziedzinie moralnej faszizm jest twórcą nowej cywilizacji. Mussolini zwrócił się z apelem do wszystkich faszystów, aby nie spoczęli na laurach i nie uważali, iż udało się przezwyciężyć wszystkie trudności.

Wyrok w sensacyjnym procesie

Lwów, 24. 10. (PAT.) W dniu dzisiejszym sąd okręgowy we Lwowie ogłosił wyrok w procesie przeciwko dr. Stanisławowi Vincenzowi, Kazimierzowi Vincenzowi, Teofilowi Strzeleckiemu i Adolfowi Lantnerowi, oskarżonym o sprzeniewierzenie około 1 milj. zł na szkodę „Polminu”.

Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Zapisz się na członka wspierającego
T. C. L., roczna składka 12 zł
kwartalna 3 zł

Radjoaparar i wszelkie przybory?...

Kupisz dogodnie i najkorzystniej tylko w specjalnym magazynie

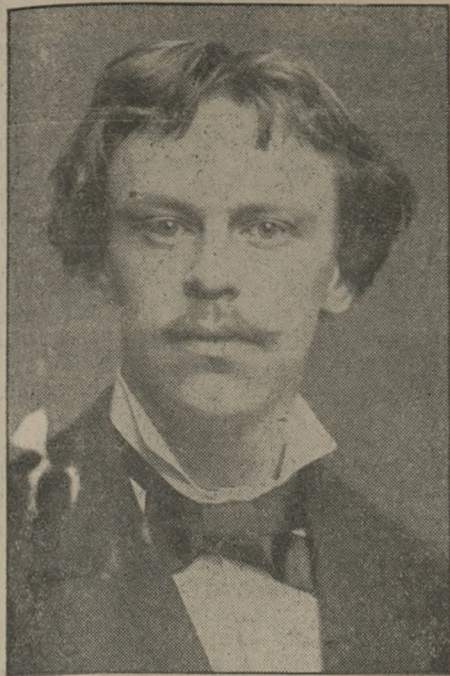
POZNANSKIE TOWARZYSTWO RADJOWE

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 39 - Tel. 34-30

Pp. 5040-48,86

Władysław Motty

Zapomniany artysta



Władysław Motty.

Dziwnem milczeniem spowite jest imię — Władysława Mottego. Wyścigamy jednak porozmawiać z kimkolwiek z krewnych lub przyjaciół a przed oczyma słuchającego roztacza się obraz tej niezwykle silnej indywidualności. Wspomnienia są jeszcze żywe. Trzeba tylko potrącić o struny.

Wystawa dzieł Mottego, otwarta w Muzeum Wielkopolskim, wydobywa go z niepamięci, świadczy o talencie, pracy, dążeniach, wzlotach, umiłowaniach artysty i jego znaczeniu kulturalnym dla Poznania.

Na gruncie poznańskim artysta żył i pracował. Tu nie tylko działał, jako świetny rysownik i ilustrator, lecz jako dziennikarz i dramaturg.

Władysław Motty pochodził z rodziny francuskiej osiadłej w Polsce i zaszczytnie zapisanej w życiu kulturalnym Poznania. Był wnukiem Jana Mottego, profesora gimnazjum Marii Magdaleny a przytem zasłużonego wydawcy najstarszego modlitewnika naszego, zwanego Modlitewnikiem Nawojki. Urodził się w Poznaniu dnia 6-go kwietnia 1851 roku z ojca Marcelego i Walerji z Bukowieckich. Był więc synem tak cenionego autora „Przechadzki po mieście Poznaniu” i rósł w domu niezwykle kulturalnym, złączonym węzłami pokrewieństwa i przyjaźni z Antonim i Janem Poplińskimi, Hipolitem Cegielskim, Władysławem Bentkowskim, ks. Aleksym Prusinowskim.

Przyniósł na świat naturę artysty. Rysował od lat dziecięcych, to też kiedy w 1869 roku ukończył gimnazjum Marii Magdaleny, miał jasno wytknięty cel: sztuka. Udał się więc do Monachium na Akademię Sztuk Pięknych. Jednakże po trzyletnim pobycie, za namową rodziny przerzucił się z dziedziny sztuki do suchej nauki prawa. Studjował prawo w Wroclawiu; po złożeniu egzaminu referendarzowskiego pracował przy sądzie w Wschowie, Szamotułach, Kościanie. Lecz prawo nie odpowiadało jego artystycznej naturze, ma go po uszy, jak wyznaje — dusi się wskutek zbyt logicznego sposobu myślenia. Rzucił więc zawód, który miał mu zapewnić byt i powrócił na łono sztuki.

Po krótkim, zdaje się, pobycie w Warszawie, wyjechał do Paryża, tej metropolii świata, ideału wszystkich artystów. Żył tu wśród kolonii arty-

stów polskich i francuskich i co świadczy o niezwykłym jego talencie. Na szerokiej arenie europejskiej umiał zyskać sobie pracę i uznanie. Kamil Flammarion prosił go o ilustracje do swych dzieł a o rysunkach Mottego wyrażał się z największym uznaniem.

Pobyt w Paryżu przypada, o ile stwierdzić można, na lata 1883—1885. Z Paryża powrócił Motty do rodzinnego Poznania i tu pracował dalej w dziedzinie ilustracji, pozatem zaprzął się do pracy literackiej i publicystycznej. Wiódł życie pracowite. Rysował, pisał artykuły polityczne, feljetony, krytyki teatralne i wystaw sztuki. Ogłosił dwa dramaty: „Demon miłości” (1891) i „W zapasach z losem” (1892); grane na scenie poznańskiej oraz powieść „Ibrang Hoisthoil” (1890).

Choroba cukrowa od kilku lat toczyła organizm i przedwcześnie zabrzała artystę. Zmarł 25 lutego 1894 r. Złamany ciosem szedł za trumną sędziwy już profesor Marceli Motty, który jeszcze cztery lata miał przeżyć syna. Zwiłki spoczęły na starofarnym cmentarzu, tym dziś romantycznym cmentarzu poznańskim, gdzie na kamiennych grobowcach wyrzeźbione nazwiska budzą wspomnienia minionych czasów.

Lecz czas przeszedł, życie potoczyło się swoim biegiem i artysta poszedł w zapomnienie. Wspominał go zawsze z uwielbieniem niedawno zmarły Stanisław Wegner. „Postać ta — pisał w krótkim a serdecznym wspomnieniu — nie wyjdzie mi nigdy z pamięci. Mam ją wciąż przed oczyma. Czy to na tle pokoi redakcyjnych w obu piśmniach codziennych poznańskich Kurjera i Dziennika Poznańskiego, gdzie włócił taczkę dziennikarską, nieraz upadając pod jej ciężarem, czy też na tle skromnych pokoiów przy Wrocławskiej i Strzeleckiej ulicy, gdzie pochylony nad stołem, przy niedostatecznym oświetleniu, szkicował pomysły do setek rysunków lub je też wykończył”.

Owoc twórczości artystycznej Mottego jest niezwykle obfity. Obejmuje on rzeczywistość setki szkiców i rysunków. Talent i niezwykła fantazja artystyczna odzywały się w nim od lat dziecięcych. Do ukochanych tematów należała baśnia Tysiąc nocy i Jedna, do których przez całe życie powraca. Najwięcej znane są może ryciny do „Legend polskich” Siemieńskiego, które ukazały się w latach 1880/81 nakładem Żupańskiego. Znalazł w nich artysta wdzięczne pole dla swej fantazji i wybitnej indywidualności. Znanie jest również „Album wojska polskiego w 1831 roku”, wydane w różnych latach przez zasłużonego nakładcę poznańskiego, Karola Kozłowskiego. Z wydań tych jedno ilustrowane są przez Mottego, Kossaka, Eljasza i innych artystów. Trzy wydania z lat 1889, 1890 i 1891 zawierają 10 tablic li tylko podług wzorów Mottego.

Ilustrował Motty dzieła Flammariona, powieści francuskie, bajki niemieckie, czerpał tematy z literatury polskiej. Rysunki swe umieszczał w Tygodniku Ilustrowanym, Kłosach, Wędrowcu i Biesiadzie Literackiej.

Jako piętnastoletni chłopiec namalował pastelami portret ojca, profesora Marcelego, w cylindrze z wielką lornetką przy oczach, zastanawiających twarz całą. Jest to ów głośny niegdyś w Poznaniu portret „Wojtusza z Zawad”, którego fotografie przechowują się po starych albumach poznańskich. Na tle ówczesnego Poznania, posu-

chy artystycznej i literackiej, był Motty zjawiskiem niezwykłym. Uważano go za oryginalną i niedocenianą, choć odczuwano w nim ten polot ducha i fantazję, co wynosiło go ponad nieprzeciętną miarę. Potem osnuła go mgła niepamięci.

Grały w jego duszy instynkty twórcze — jak pięknie powiedział Franciszek Dobrowolski. Iskra Prometeusza uwieczniona w dziełach upomina się dziś o miejsce przynależne Artystcie w Panteonie sztuki polskiej.

Aniela Koehlerówna.

W drugą rocznicę śmierci Jacka Malczewskiego



Jacek Malczewski: Autoportret.

Dwa lata temu umarł Jacek Malczewski....

Dzieła Malczewskiego, to straszna i nieubłagana tragedia życia a w szczególności życia naszego. Gdy patrzaliśmy na wiekowe szamotanie się narodu w niewoli i niemocy w jego głęboko czującej duszy, powstały wizje, którym tylko w oderwanych fragmentach dawał wyraz.

W pierwszej fazie swej twórczości jak np. w „Dwóch pokoleniach” wiedzie nas etapem sybirskim, lochami kazamat, przedstawia duszę polską w całym ogromie jej cierpień, zakutą w kajdany, bezsilną wobec przemocy wroga i zrezygnowaną, lecz pełną wiary w przyszłość i odrodzenie a tuż obok po-

Duch Malczewskiego w odosobnieniu z samym sobą wszystko przemysłał i przecierpiał. I widzi duszę polską w rozterce, skrwawioną, szarpącą swe rany, pragnącą wołać głosem wielkim: gdzie ratunek na znękaną duszę naszą?

Po gwałtownych wybuchach rozpaczy, przechodzi jakgdyby rzewna cicha skarga — „Tryptyk”. Na pierwszym obrazie głowa w siłę wieku, typowa głowa polska, poza nią szmat ziemi naszej, rozległy, na której ruń zboża wiosennego się ściela, a on odchodzi w bój dla sprawy. Wzniósł oczy ku górze, jakby z westchnieniem o powrót, ale czuje, że odchodzi na zawsze. Druga głowa to starzec, życiem czy katorem znękany, lecz dumny i spokojny, z mocą do piersi przyciska krzyż; on wierzy, bo widzi nad zgorzałą ojczyzną wiosny zwiastuny. Bezdennie smutna, straszna w swej grozie to głowa trzecia. Prysła złuda, rozwiane sny młodości, wokół pustynia, robak zwątpienia duszę toczy — a duch jego wybiega jeszcze w te odległe krainy — jakby uchem łowił echa, kędy rozbrzmiewa śpiew skowronka...

W rozterce nad zagadką bytu, w błędnym kole życia, stwarzał Malczewski duszę wzniosłą i szlachetną, zasłuchaną w podszept o wiecznej krainie wiosny i piękna — stęsknioną do wyrwania się z pęt ziemi, do ikarowych lotów, ku olśniewającym blaskom ucieczki od ziemi. Lecz fatalizm życia z szyderczym uśmiechem poczyną podcinać skrzydła, obiera powoli ze snów o szczęściu, marzeń młodości, drapiącą łapą potwora zadaje cios po ciosie, krwawą raną sącąc gorzkość i zwątpienie.

Dzieła Malczewskiego, przez tę moc uczucia i tęsknotę do ukochanych serdecznie ideałów, przez tę przeogromną szczerość i natchnioną poezję, mówią



Jacek Malczewski: „Błędne Koło”.

kolenie młode, jakby przepojone okrzykiem: „dla czego?”

W duszy artysty powstał bunt, wezbrało pragnienie zerwania pęt życiowych, wyrwania się na rozległe pola wolności — a w ślad za tem, jak złowrogi cień szła niemoc; po szczytnych porwach — tem straszliwszy upadek ducha — czarnemi skrzydłami zasłaniająca nam widnokrąg i osłabiająca siły nasze „Melancholia”.

Z dzieł Malczewskiego idzie bezbrzeżny smutek, wszędzie straszna zaduma, jakby zatrute było źródło życia naszego. Za sztalugami siedzi artysta, mirażem przed jego oczyma snuć się poczyną Polska cała; — dzieci w szalonym pędzie biegną do słońca, do życia — nadchodzi wiek męski, wiek ideałów, wolności senne marzenie — z wiarą w swe siły rzucają się w bój krwawy, gotowi wszystko ponieść w ofierze... choć duszę ich jak wampir ssąc poczyną tęsknica. W jakimś rozpaczem opamiętaniu widzą przed sobą kimer zasnutą przyszłość i upadają w kwiecie młodości, jak kłosa ziarnem brzemienne, drudzy dalej idą bezsilni wobec tego fatum, co jak złowrogi upiór czarną oponą zasłania im ten nowy, taki piękny, budzący się przed nimi dzień.

same za siebie. Stwarzał on świat własny, niby fantastyczny, a jednak prawdziwy.

Malczewski wypowiadał się głównie rysunkiem z taką mocą, pewnością i spokojem, że postacie fantastyczne, zaludniające obrazy i kartony jako symbole jego myśli, czynią wrażenie wprost potęg żywiołowych, które jakby już dawno były i tylko za dotknięciem ręki artysty przybrały formę widomą.

Koloryt dostrajał się dziwnie do tych postaci. W zawrotnym pędzie ku wyżynom są one bajecznie promienne, świetliste, jakby prześiąknięte kosmicznym pyłem — im bliżej ziemi tem koloryt jest cięższy, wprost przyniatający, jako idea szczęścia i niedoli. Tyl-

Wycieczki „Francopolu”

Polowania na wilki — 7-dniowe
Wycieczka do Palestyny i Egiptu w grudniu r. b. — Święta Bożego Narodzenia w Italii — Święta Bożego Narodzenia w Zakopanem. — Zadajcie proszę tów szczegółów
Polskie Biuro Podróży „Francopol”, Warszawa, ul. Trębacka 3, telefon 2 6-73 oraz wszystkie Oddziały firmy „P.A.R.”
Pp 1237-42.322



ko taki mistrz formy zewnętrznej swej sztuki jak Malczewski, mocen był wypowiedzieć najistotniejszą jej treść wewnętrzną, łącząc te dwa światy w tak potężną i tak prostą w swym wyrazie całość.

Sztuka Malczewskiego przepojona miłością i tęsknotą, idąca ku nam z szczerem dziecka uśmiechem, odkrywająca najsubtelniejsze drgnięcia i tajniki duszy, nie dla tych, co stalowym pancerzem egoizmu skuci idą przez życie — w których piersiach nie zadrga nigdy jakaś nuta drżająca, co dla zysku kochają, a muzyki słuchają dla dźwięku — co, gdyby nawet śród „burzy odmetu runęły doszczętnie sklepiła tak ongi dumnej i władnej Derwidów świątyni”, stałby jeszcze spokojnie i godnie.

Ze śmiercią Jacka Malczewskiego zeszedł z ziemi ostatni wizjoner odrodzonej Rzeczypospolitej.

Hilary Majkowski.

Zuchwały nauczyciel z Gniezna

...Dalej w przeciągu dni kilku zestarzały się o kilkadziesiąt lat. Przedtem rząd młodych, roześmianych dziewczyn przeżył się do słońca, dziś same gorzkie, stetryczale staruszki. Niby z wejrzenia te same czerwone i kremowe pompony i strzępiaste półkule, a przecież inne. Szkliste w odblasku i jakieś sztywne w dotknięciu. Już pierwszy przymrozek przed tygodniem tak je urządził. Chrząszczą, gdy się zbliżył i łamiał się za łada dotknięciem. Po drugim i trzecim uścisku temperatury czerniały na twarzy niedopoznania. Całe listowie krzewu nabrało barw rudego hebanu. Uwidle, zwinęte w trąbkę, czeka swego losu, który je zmieni w perzynę. Jest to sygnał ostrzegawczy, że już czas. Lepiej wcześniej, niż później.

Tak, ale jaki związek ma sprawa ściętych przymrozkami kwiatów z zuchwałym nauczycielem? Związku nie ma, ale jest pilniejsza. Zuchwały nauczyciel nie ucieknie, a kłaczę dalej trzeba ratować przed mrozem, który dziś jutro może objąć władzę nad ogrodem. Wykopać, oczyścić i ulokować na zimowe leże w piwnicy.

Kiedy Prusacy przyszli do Wielkopolski i zaczęli zwolna, ale odrazu zachłannie kłaść łapę na wszystkich dziedzinach jej życia — nie mogli się, nawet oni tak mało skłonni do podziwu, wydziwić znakomitą urzędniczą szkołę. Schodził bowiem wówczas mądry posiew Komisji Edukacyjnej, tego pierwszego w Europie ministerstwa oświaty. Tę jedną reformę zdolała stara Rzeczpospolita w ostatniej chwili wprowadzić w życie i zostawić w testamentie: wspaniałą, nowoczesny plan wychowania i organizacji szkolnictwa. Wartość ówczesnych szkół polskich była tak wybitna i tak nawet wyrastająca ponad przeciętny poziom szkoły zachodnio-europejskiej, że rząd niemiecki wysłał zczasem w r. 1800 dwóch najtęższych pedagogów Niemiec ówczesnych, Gedikego i Meierottę, aby zbadał rzecz na miejscu. Na ich spostrzeżeniach opierając się, pan prezydent „Prus południowych” (tak się to wówczas nazywało) w osobnym raporcie dał wyraz zdumieniu swemu: „Zastaliśmy przedziwne prawa rządu polskiego w urządzaniu szkół z lat 1783 i 1790... Nauka zmierzała do wyrobienia myśli, praktycznego użycia wiadomości, moralności praktycznej i religij... uczono krajowego gospodarstwa, dawano wyobrażenia miejskiego przemysłu, hartowano ciało, przyzwyczajając je do pracowitości itd... Edukacja dziewcząt miała za cel ukształcić je na dobre żony, matki i gospodynie... „Któryż nowy rząd — wołał z emfazą von Klewitz — nie chciałby się chętnie do tych zasad przychylić?”

...Wykopane z gruntu kłaczę dalej trzeba najpierw przyciąć odpowiednio, potem opatrzyć tabliczkami z napisem: kto ją rodzi, jaki kolor, a potem w porządeczku ustawić na półkach pod najcieplejszą ścianą. Tam również pójdą cebulki gladiolów.

Komisja Edukacyjna dokonała zupełnej przebudowy starego gmachu szkolnictwa. Wszystko było nowe, inne od stóp do głów. Od systemu uczenia do podręczników, od zmienionego planu nauki do organizacji internatów. Ze się to nie wszystkim odrazu spodobalo, to jasne. Zwolennicy starego alwara i saskiej ciemnoty wszelkimi siłami opierali się. Więc dużo miał kłopotu ks. Franciszek Jezierski, znany działacz oświatowy i pisarz z epoki Sejmu Wielkiego, kanonik wreszcie kolegiaty kaliskiej, gdy mu poruczone urząd wizytatora generalnego i wysłano na objazd szkół w r. 1785. Co krok napotykał na szemrania, kpinki i protesty przeciw niepotrzebnym wymysłom, bez których tyle wieków Polska obywała się. Ze się ta nowomodna edukacja wcale a wcale obywatelom nie podobala, mówiono mu na każdym kroku. Ba, sami nauczyciele wysilali się nie raz, żeby tendencje Komisji „podać w ohydę i pośmiechowi”. W Łęczycy

np. w celu ośmieszenia paragrafu, który zalecał dokładnie uczyć zoologii, o samych tylko gołębiach dzieciom prawili, a na pytanie rodziców, czemu tylko o gołębiach, odpowiadano, że taki nakaz władzy wychowawczej. Indziej pijaczyna starego autoramentu trzymał uczniów w duchowie i cielnem niechlujstwie, wzbraniając im ćwiczeń gimnastycznych. Lub nadużywał tradycyjnego batoga w czasie lekcji. I ani myślał wdrażać ich w naukę języków cudzoziemskich. Patrząc na to wszystko wędrował ks. Je-

lekarstwem, które uchroni nauczycieli od podłych obcować i obmów. Dystrygowanych osób w Poznaniu nie brak. Trzeba bowiem wiedzieć — dalsze słowa raportu — że Poznań miasto jest dziś (rok 1785) najbogatsze w Polsce, handel i rzemiosła powiększają się w nim, a zatem ludność i pieniądź... Kolegium tutejsze jest budynkiem największym i najwspanialszym w Polsce... Tylko „biblioteka bez ładu”.

...Jedną z najpiękniejszych odmian w rodzinie mleczyków jest purpurowy mleczyk kardynalski (Gladolus cardinalis). Na mojej grzędzie spóźnił się z rozkwitem taki jeden wspanialec rozkosznie czerwony. Więc ratuję go od przedwczesnej zguby i stawiam na biurku. Może jeszcze rozwinię się? Jest to kwiat naszej młodości. Iluż tych „mleczyków kawliar-nianych” (gladiolus tavernalis, jak pokpiwał Nowaczyński) powędrowało się w próżniactwie nad oceanami czarnej kawy za tak zw. młodopolskich czasów?

Przybywszy z kolei do Trzemeszna, ucieczył się wizytator Komisji Edukacyjnej, że miasteczko prastare posiada szkołę prowadzoną przez kano-

LECZNICA w BATOWICACH pod KRAKOWEM.

Zaburzenia układu nerwowego i przemiany materji, odzyskanie od narkotyków (alkohol, nikotyna, morfina, kokaina i t. p.) stany wyczerpania i podgorączkowe (z wykluczeniem gruźlicy), kuracja tuczaca i odtuszczająca. Trzy oddzielne pawilony w rozległych ogrodach, na stoku południowym, najnowsze sposoby leczenia, kuchnia dietetyczna pod nadzorem lekarskim.

Lecznica prowadzona jest przez uniwersyteckie siły lekarskie nieustanna opieka lekarska i pielęgnacyjna.

Zgłoszenia do Zarządu Lecznicy: BATOWICE, POCZTA RACIBOROWICE. Telefo: Kraków 187-30, skrot telegr.: „SANBA” Kraków. Tw 429

zierski po różnych okolicach. Był w Płocku, w Pinczowie i Łęczycy, zwiedzał szkoły klasztorne i świeckie, aż dojechał do Poznania.

...Zielonych żabek jest tego roku więcej niż zwykle. Urodzaj taki, jak na gruszkę i jabłko. Dotychczas trzymały się ogrodu i krzaków nad fontanną. Od wczoraj wędrują w stronę piwnicy. Za zimno im nad wodą, którą w nocy ścina przymrozek. Usadowiły się zadowolone na buleczkach, przeznaczonych dla szczurów. Huś! idźcie sobie. Nie chcą słuchać, siedzą dalej. Co robić? Nie wiem, jak się na żaby woła.

W szkołach wydziałowych poznańskich zastał ks. inspektor porządek wcale znośny. Liczba uczniów 150. Ze stanu nauk zadowolony. Obyczaje profesorów, na które wszędzie szczególną zwraca uwagę, nienaganne. Jednakże grono nauczycielskie nie cieszy się dobrą reputacją w mieście. Dlaczego? „Z przyczyny przesady — pisze ks. kanonik — Chodzą we frakach, są wesolymi, to raz, skłonni do wysławiania rzeczy, które im się nie zdają to dwa”. „W nabożeństwie brak ukladności. Takie rzeczy wpadają nadto ostro w oczy obywatelów, stąd wypadają szemrania i podejrzenia”. I jeszcze jedno zauważył: Nauczyciele „nie starają się przestawać z ludźmi pierwszej dystynkcji, co im przeskądza do zjednania sobie wziętości”.

...To musi uleść zmianie, i będzie

ników laterańskich z „największą gorliwością”, ale o bardzo małej frekwencji. Uczniów w szóstym zaledwie 28. Ks. opat trzemeszyski utrzymuje również konwikt dla młodzieży, gdzie mają „mieszkanie, wikt, suknie i inne potrzeby opatrywane”. Ubierają się w suknie koloru fioletowego i „bardzo przeźraliwie” śpiewają w kościele. Na pytanie wizytatora o przyczynę tak słabej frekwencji, prefekt szkoły w Trzemesznie odpowiedział z bolesnym westchnieniem, jednym tylko słowem: „Gnieźno”, zaczęli pojechać obaj z ks. Jezierskim do tego Gniezna.

Cóż się pokazało, gdy rewizor z Warszawy zapukał do wrót miejscowej szkoły? Przywitano go z miną bardzo niechętną. Pan nauczyciel słysząc nawet nie chce o wpuszczeniu wizytatora w mury swej uczelni, która ani wie, ani wiedzieć nie chce o żadnej Komisji Edukacji Narodowej. Powiadał, że jako postanowiony od kapituły w Gnieźnie, jej tylko rozkazów słuchać może. Innych nie myśli. Obruszył się wielce ks. kanonik kolegiaty kaliskiej, jako od najwyższych władz postanowiony wizytator.

„Ostrzegam go — pisze ks. Jezierski — iż ja wizytuję szkoły z rozkazu tej zwierzchności, na której czele znajduje się książę arcybiskup gnieźnieński i prymas Korony Polskiej!”

Taki argument zaraz drzwi otworzył. I pozwolił się wizytować profe-

PAMIĘTAJ...

aby dziecku do szkoły na śniadanie wraz z chlebem, czy bułką włożyć do torebki również tabliczkę czekolady WEDLA,

która w idealny sposób łączy w sobie odżywcze własności cukru i kakao.

Pp 7886-62,320

Największa zdobycz w medycynie dla dobra ludu.

Ostatnio wszyscy profesorowie i najsławniejsi medycy-lekarze świata, dla dobra całego narodu, jednogłośnie uznali za konieczne stosować wszechstronnie zagraniczne pigułki „Original” ze specjalną (jubileuszową) chininą w proszku przy wszystkich bez wyjątku chorobach powstających na tle przebiegania, z jej przemianą materji i z jego odzyskaniem się. Pigułki „Original” zostały wprowadzone do leczenia w celu upamiętnienia 300-lecia wprowadzenia chininy do Europy, przynajmniej chininowa pierwszeństwa w leczeniu świata i uznania jej za jeden z najsukcesywniejszych środków naturalnie roślinnych i nienarkotycznych.

Pigułki „Original” należy zażyć we wszystkich aptekach, tylko z Reg. No. 1492 M. S. W. w cenie zł. 2,50 za rurkę à 50 szt. pigułek. W razie chwilowego braku pigułek „Original” w której aptek na żądanie każdemu wysyła po otrzymaniu zł. 2,50 przekazem na P. K. O. na konto Nr. 26.146 w Warszawie lub w znaczkach pocztowych K. S. Rymowicz, ulica Marszałka Focha Nr. 8, Warszawa. Generalny Reprezentant Indyjsko-Holenderskiego Przemysłu Farmaceutycznego N. V. Baandegsche Kininefabriek na Jawie i w Holandji.

Pigułki „Original” są niezawodnym środkiem i z kompletną gwarancją zapobiegają oraz najradkalniej z dodatnim wpływem na serce leczą od grypy, anginy, malarji, gruźlicy, krztuścu, kaszlu, bólow gowy, chorób wątroby, płuc i nerek, kataru żołądka, bólow kości, nerwicy serca, dysenterji i wszystkich innych t. p. niedomagań.

Pigułki „Original” używać (polityka) można nawet bez przepisu lekarza: lecz tylko w dawkach od 3-6 pigułek 3-4 razy dziennie dla dorosłych.

Uwaga: Kobiętom w odmiennym stanie — w okresie pierwszych 15 dni — przyjmowanie pigułek „Original” w ilościach większych niż po 6 sztuk 3-4 razy dziennie nie jest wskazane, bowiem uszczerbkuje ono krążenie krwi skutkiem czego niezawodnie powoduje się niepożądaną reakcję.

PALACZE! BONICOT
chronie Wasze zdrowie
pałac, używajcie

Pw 8007-70,178

Dwie krople BONICOTU wstrzyknięte do papierosa czygarub fajki chronią gardło, płuca, serce, żołądek i jęzika od szkodliwego działania Nikotyny. Do nabycia w aptekach, drogeriach i sklepach tytoniowych.



Forman
przeciw katarowi
Działanie zdumiewające!

Tw 430

sor „nieco zuchwały”. Skutki inspekcji były wielce fatalne. Okazało się, że szkoła gnieźnieńska jest bardzo ludna, bo sama jedna tyluż uczniów mieści, co wszystkie poznańskie razem. A poziom uczenia? Boże zmiłuj się! Oburzony do głębi ks. Jezierski nazywa ją „pseudo-szkółką, która bałamuci obywateli”. Nauczyciel nie trzyma się żadnych przepisów, ani podręczników. Uczy ze starszowieckich gramatyk, które alwarem ogłupiały młodzież za najgorszych saskich czasów.

Na to wielce zuchwały, a nie w ciemię bity pedagog odpowiada, że jego szkoła nie wykracza poza ramy szkolki początkowej.

— Jakże to? — pyta wizytator.

— Mam oto trzy klasy. W pierwszej klasie uczy b, a = ba, w drugiej c, a = ca, w trzeciej d, a = da.

Chciał przez to dać do zrozumienia, że jego uczelnia nie czyni konkurencji szkołom wydziałowym w Poznaniu, ani szkole zakonnej w Trzemesznie.

Wtedy wizytator poprosił na wspólną konferencję poszkodowanego prefekta z Trzemeszna i ostrzegł zuchwałego nauczyciela, aby się odtąd „w tych obrębach zachowywał, jakie mu prefekt przepisze”. Powróciwszy zaś do domu, spał ks. Jezierski szczegółowy raport do władz naczelnych Komisji Edukacyjnej, gdzie zaznaczył: „Obydwie te szkoły razem stać nie mogą. Jedną drugą konieczne o upadek przywieźć”. Więc należało albo pseudo-szkółkę „bałamucącą obywatela” w Gnieźnie zamknąć, albo szkołę z Trzemeszna przenieść do Gniezna. Jak się ta walka Trzemeszna z Gniezmem o lepszą szkołę zakończyła — nie wiem, bo mnie znów ogród odwołał. Trzeba z okłotu słomy porobić ciepłe chochoły zimowe dla róż. Goździki dwuletnie okryć ściółką zwiedłych, złotych liści. A potem winogrona już przycięte zaopatrzyć podobnie. Usunąć z pod muru jałowe maliny, zasiał pietruszkę i marchew na stanowisku astrów, a wreszcie rozdzielić pigwę od cisa. Tak jest dziś z niemi, jak było w 18 wieku ze szkołami Gniezna i Trzemeszna. Pigwa rozkrzewiona nad miarę zabiera miejsce cisowi i dusza się oboje. Trop wreszcie prosi, by i o jego mieszkaniu nie zapomnieć. Tyle roboty!

Stanisław Wasylewski.

HEMOGEN KLAWE

naśladują, jednak tylko oryginalny z firmą KLAWE leczy osłabienie, wycieńczenie, nerwy.

Tw 1274

Skórzana namiętność

Za 50 wieczek z pudełek tutek (gilz)

ALTESSE

Mokka — pełnowatki

Uwaga: Luksusowe tuteki z różnymi kolorowymi ustnikami.

Tw 391

TYŁKO DO 15 LISTOPADA r. b.

Datę zamknięcia WYSTAWY KOLONIALNEJ 7 dni w PARYŻU — zlotych 680, wraz z podróżą klasą 2 gapiet w-zorzednym hotelem, utrzymaniem, zwiedzeniem miasta i okolic.

Wycieczki do Afryki Północnej

(Maroko — Algier)

Wyjazdy z Marsylii w środy i soboty

Czas trwania 10 — 14 — 17 — i 21 dni

Cena łączna { w klasie 1-ej od zł 1200 do zł 205
w klasie 2-ej od zł 975 do zł 1800

Tw 428

Informacje prospekty i zapisy:

Francuskie Towarzystwo Okrętowe

Warszawa, Królewska 10 Tel 533 46

— Firma Sommerfeld, znana fabryka pianin podaje do wiadomości, że z powodu pomyślnych pertraktacji z pracownikami oraz reorganizacji podziału pracy zniżyła poważnie ceny za swe fabrykaty i daje możliwość kupna pianina ażebyśmy sferom.

np 6321

Protest zbiorowy z powodu Brześcia

Do protestu zbiorowego z powodu Brześcia przystąpili w dalszym ciągu:

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE.

Kraków: Mgr. Stefanko Eugeniusz — L. Lipieńska — Krassowska Teresa — Kłossek Marjan — Dzikowska Marja — Rychlicka Wanda — Papierz K. — Łobaczewska G. — Kamiński B. — Maciaszek Zofia — Uzowska Katarzyna — Łabiniowska Marja — Studnicka Józefa — Kozakówna Marja — Sikora Wincenty — Bartynowski Marjan — Badeni Józef — Halska Helena — Kilarska Marja — Krassowska Teresa — Krassowska Helena — Martinówna Stefanja — Komierowska Hanna — Komierowska Zofia — Dr. Późniak Stanisław, lekarz.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

Antoniewo: Januszewski Wł. — Knapkowna Antonina — Gliszczynski Stefan.
Brusy: Ks. Gruning Bernard, proboszcz i patron — Janikowski Aleksey — Zblewski Stanisław — Wamiński Antoni — Waldoch Szymon — Waldoch Jan — Sikorski Anastazy — Kiedrowicz Marcin — Kukliński Józef — Szramka Paweł — Zarembo Jan — Stoltmann Jan — Bruski Wincenty — Gierszewski Dominik — Kiedrowicz Franciszek — Bruski Stefan — Kiedrowicz Józef — Pryba Bernard — Odys Józef — Plata Władysław — Kiedrowicz Jan — Prieba Antoni — Pestka Mateusz — Sarnowski Franciszek — Hinz Józef — Palubicki Jan — Pestka Stefan — Jażdżewski Bolesław — Pestka Bronisław — Kiedrowski Aleksander — Hamerski Augustyn — Piekarski Jan — Hologa Władysław — Lipski Józef — Paszyka Wojciech — Waldoch Bernard — Pilacki Wojciech — Świńska Ludwika — Kinka Feliks — Kiedrowicz Jan — Kobyliński dr. Stefan — Czamowski Franciszek — Pański Jan — Pestka Bolesław — Kiedrowski Leon — Felski Stefan — Finster Józef — Grzybowski Jan — Bielawski Stefan — Gierszewski Antoni — Zegórski Piotr — Zegórski Józef — Dobek Cyryl — Grzybowski Jan — Kołodziej Jerzy — Gierszewski Jan — Jutrzenka Bolesław — Zygmanski Jan — Chelmoński Stefan — Pańska Helena — Kołodziejowa Marja — Marchlewiczowa Franciszka — Jutrzenkowna Teodora — Gierszewska Franciszka — Orzechowa Bolesława — Zygmanska Józefa — Januszewska Bolesława — Langowska Ksawerja — Stoltmannowa Bolesława — Hamerska L. — Platowa Katarzyna — Blumowa Franciszka — Platowa Franciszka — Sarnowska Marjanna — Pestkowa Agnieszka — Lipska Katarzyna — Kiedrowicz Agnieszka — Pestkówna Józefa — Palubicka Marja — Prybowa Anna — Zygmanska Stefanja — Bruska Anna — Kuklińska Antonina — Neubauerowa Joanna — Karpieńska Anna — Wyrowińska Władysława — Szramkowa Franciszka — Zagórska Marja — Zagórska Antonina — Cabawska Franciszka — Jaroszeńska Franciszka — Dobkowna Leokadja — Kulesza Marja — Wysinińska Jadwiga — Grzybowska Gertruda — Bobkowska Anna — Napiontek Marja — Odyjowa Stefanja — Czapiewska Franciszka — Odyjowa Rozalia — Miszewska Franciszka — Bruska Józefa — Chelmońska Marjanna — Kowalewska Paulina — Waldek Marja — Keszowska Monika — Jażdżewska Marja — Stamińska Walerja — Pestkowa Helena — Orlikowska Marjanna — Fordońska Franciszka — Frymarkowa Aniela — Skiba Marja — Waldoch Franciszka — Olił Anna — Mruczyńska Anastazja — Felska Marja — Bruska Zofia, wyrobnica — Kiedrowicz Aniela, wyrobnica — Kuczkowska Anastazja — Gierszewska Józefa — Ossowska Dominika — Jakubowska Bronisława — Zarembo Cecylja — Waldoch Jan — Klinger Marja — Telska Leokadja — Waldochowa Stefanja — Drobińska Dominika — Finster Dominika — Kiedrowicz Agnieszka.

Chełmy Małe: Chelmońska Joanna — Trzebiatowska Marjanna — Kosiedowski Marcell — Gierszewski Alojzy — Kunda Feliks — Rolbiecki Jan — Kózka Ignacy — Gierszewska Franciszek — Kiedrowicz Teofil — Grzonka Michał — Koss Piotr — Chelmoński Tomasz — Chmielewski Marjan — Kolatka Józef — Kunda Tomasz — Czapiewski Józef — Wróblewski Jan — Chmielewska Katarzyna — Czapiewska Franciszka — Werachowska Bronisława — Gierszewska Alwina — Piekarska Marjanna — Koskowa Marja — Kolatka Marjanna — Czapiewska Marja.

Chełmy Wielkie: Koziechowski Wincenty — Meller Jan — Freczerski Wł. — Lemańczyk P. — Meller Józef — Kubesza J. — Werowa Marj. — Mellerowa Julj.

Chłopy: Gliszczynska Marja — Krygier Maks — Teszka Kazimierz — Narbeck Franciszek — Kobus Franciszek — Lewiński Jakób — Szczepankowa Paulina — Krygier Wawrzyniec — Krygier Jan.

Czapiewice: Janikowski Józef — Kolatka Józef — Szczepański Józef — Skiba Józef — Trzebiatowski Wincenty — Narloch Paweł — Łyczkowski Tomasz — Bruski Jan — Lepak Andrzej — Janikowski Józef — Waldoch Jan — Czapiewski Jan — Wanta Antoni — Wojciechowski Dionizy — Kolczyk Wojciech — Gierszewski Jan — Czapiewski Teofil — Kolczykowa Helena — Bruska Marjanna — Trzebiatowska Anna — Skibowa Joanna — Wojciechowska Juljanna — Narloch Juljanna — Zblewska Justyna — Kolczyk Paulina — Kolczyk Franciszka — Bruska Weronika — Janikowska Juljanna — Czapiewska Anna — Soltysik Józefa — Czapiewska Helena — Bruska Anastazja — Roszyskowska Marja — Jażdżewska Wiktoria — Golińska Katarzyna — Gliszczynska Władysława — Urbańska Anna — Hierszewska Michalina — Harsinińska Agnieszka — Kaszubowska Wiktoria — Jan-Bendzioch Michalina — Lipska Juljanna — Sumionka Franciszka — Kunda K. — Meggerowa Dominika — Gierszewska Marja — Narlochowa Paulina — Ryduchowska Agnieszka — Kobuz Helena — Krygier Walerja — Krygier Agata — Rekowska Antonina — Peplińska Juljanna — Knopik Franciszka — Kiedrowiczowa Joanna — Rożkowna Zofia — Holożyna Kazimiera — Pelińska Franciszka — Czapiewski Józef — Tarzyńska Józefa.

Czarniż: Henty Franciszek — Piekarski Józef — Bruski Tomasz — Lewiński Józef — Bronka Aleksey — Zabrocki Ignacy — Marchlewicz Antoni — Lewiński Antoni — Soltysik Szymon — Zblewski Piotr — Lewińska Walerja — Zblewska Helena — Hincowa Marja — Piekarska Anna — Piekarska Anastazja — Marchlewiczowa Balbina — Teszkowa Marja — Brunkówna Józefa — Weretrowska Agnieszka — Zabrocka Juljanna — Blaneł Katarzyna — Marchlewiczowa Walerja — Warszińska Katarzyna — Kulcza Franciszka — Lewińska Józefa — Lewińska Franciszka — Woszczyński Jan.

Czarnowo: Lemańczyk Jan — Zygmanski Stefan — Sikorski Maksymilian — Zygmanski Jan — Szczepański Paweł — Zygmanski Franciszek — Fedde A. — Januszewski Paweł — Kuliszewski Wincenty — Pulczyński Feliks — Lubniński Jan — Lubnińska Katarzyna — Mielewicz Walerja — Orlikowska Katarzyna — Rzepińska Franciszka — Sikorska Marjanna — Zygmanska Józefa — Gierszewska Paulina — Januszewska Bronisława — Kiedrowicz Lucja — Pulczyńska Ksawerja — Czapiewski Stanisław — Warszniński Jan — Kiedrowicz Jan — Czapiewska Anastazja.

Czyszkowy: Kiedrowicz Leon — Weltrowski Jan — Drobiński Augustyn — Renk Jan — Danelski Leon — Jankowski Robert — Gierszewski Stanisław — Hamerski Stefan — Pestka Józef — Drobiński Michał — Orlikowski Jan — Hamerski Bolesław — Lewiński Jan — Kiedrowicz Stefan — Grabski Józef — Haupt Franciszek — Jażdżewski Alojzy — Kiedrowicz Marjan — Ostrowski Bolesław — Drobiński Reno — Patjanowski Karol — Drobiński Władysław — Kobus Ignacy — Szruber Augustyn — Kulesza Konstanty — Narloch Jan — Pestka Michał — Szczerny Jan — Rudnik Franciszek — Kulesza Franciszek — Drzewicki Józef — Szczepański Andrzej — Janikowski Jan — Orlikowski Andrzej — Drobiński Jan — Grudzi Jan — Haupt Józef — Łukaszewicz Stefan — Drobnik Józef — Kiedrowicz Jan — Kuklińska Marja — Bruska Anna — Danielska Helena — Lewińska Juljanna — Szulmanowa Antonina — Pestka Józefa — Hamerska Juljanna — Hauptowa Stefanja — Jankowska Marja — Hamerska Franciszka — Pestka Joanna — Kiedrowiczowa Franciszka — Kiedrowicz Marjanna — Haupt Lucja — Bruska Anna — Orlikowska Joanna — Drobińska Joanna — Myzikowa Augustyna — Synakówna Marja — Lewińska Marja — Renk Bronisława — Ryduchowski Wincenty.

Dąbrówka: Przytarska Bronisława — Piekarska Józefa — Piekarski Stefan. Gieldon: Szeffler Franciszka — Ostrowska Magdalena — Ostrowska Magdalena — Ostrowski Jan — Szeffler Tomasz.

Glisno: Szczesny Franciszek — Pestka Michał — Kobierowski Bolesław — Czapiewska Stefanja — Sumińska Małgorzata — Pestkowa Amalia — Zychska Anna — Nakielska Marja — Robelska R. — Pestkowa Franciszka — Szapszewska M.

Glisno Małe: Rolbiecki Władysław — Miszewski Józef — Kamrowski Teofil — Sikorski Teodor — Kobierowski Marjan — Czapiewski Józef — Czapiewski Maksymilian — Kamrowska Józefa — Szesna Kazimiera — Januszewska Marja — Sikorska Anastazja — Kobierowska Marjanna — Erbertowska Marjanna.

Kinice: Schroeder Kazimierz — Ryduchowski Stefan — Spierewski Jan — Cysewski Józef — Jazkowski Stefan — Pruba Wincenty — Welbowski Stefan — Lepak Jan — Waldoch Bolesław — Przytarski Konstanty — Kiedrowicz Bolesław — Cysewska Marja — Mięta Rozalia — Skowronska Anna — Ryduchowska Fran-

ciszka — Schroeder Joanna — Czapiewska Leokadja — Spierewska Pelagja — Waldoch Marja — Jażdżewska Pelagja — Jażdżewski Jan — Waldochowa Marja — Myska Franciszka — Jazkowska Marjanna — Lepakówna Lucja — Pokrzywińska Augustyna — Weltrowska Stan. — Zakrzewska Anastazja — Schroeder Marjanna.

Kosobudy: Pryba Leon — Zakrzewski Tomasz — Miszewski Jan — Janikowski Franciszek — Głomski Teodor — Czapiewski Jan — Szczepański Tomasz — Szczepański Łukasz — Leszczyński Jan — Coppa Stefan — Synak Ignacy — Szyngwelski Jan — Pepliński Wincenty — Szczepański Jan — Napiątek Konrad — Wysocki Leon — Czyszewski Józef — Kiedrowicz Fr. — Pepliński Jan — Napiątek Piotr — Miszewski Władysław — Waldoch Józef — Gierszewski Bernard — Kobus Andrzej — Kłoskowski Antoni — Lewiński Kazimierz — Biecham Wł. — Kłoskowski Jan — Waldoch Leon — Kobus Stanisław — Styp-Rekowski Józef — Mleczek Wincenty — Kropiewski Władysław — Rzepiński Michał — Weltrowski Józef — Czapiewski Jan — Pepliński Augustyn — Lewiński Józef — Peplińska Franciszka — Jaszewska Marja — Cyszeńska Franciszka — Peplińska Teofila — Czapiewska Anastazja — Kobusowa Marjanna — Cyreńska Marja — Walenczakowa Anna — Marczakowa Leokadja — Stapiłkowa Juljanna — Wysocka Agnieszka — Prybowa Józefa — Coppa Rozalia — Peplińska Franciszka — Szopińska Joanna — Miszewska Franciszka — Waldochowa Franciszka — Turzyńska Franciszka — Kłoskowska Walerja — Mleczek Paulina — Frymark Franciszek — Miszewska Anna — Kurkowska Marja — Leszczyńska Józefa — Gromowska Juljanna — Buzowa Marjanna — Czapiewska Dominika — Szczepańska Franciszka — Blecharz Bronisława — Szczepańska Katarzyna — Lewińska Anna — Poepku Franciszka — Drobińska Franciszka — Kiedrowiczowa Joanna — Ryduchowska Rozalia — Szczesna Franciszka — Kosobucka Anna — Waldoch Rozalia — Peplińska Leokadja — Hierszewska Juljanna — Czapiewska Marjanna — Pobłocka Katarzyna — Słomska Marjanna — Kosiedowska Prakseda — Drobińska Franciszka — Frymark Bonifacy — Rzepińska Marja — Braca Bronisława — Frymark Klara — Jęczkowska Marjanna.

Leśno: Wardyn Feliks.

Lubnia: Borzyszkowski Antoni — Stoltmann Leon — Bruski Józef — Kurpik Jan — Rolbiecki Jan — Pellowski Józef — Rolbiecki Jan — Kosobucki Stefan — Kłoskowski Wincenty — Kosiedowski Augustyn — Napiątek Jan — Motylewski Antoni — Kaszubowski Adam — Dolny Józef — Dolny Bolesław — Kaszubowska Marjanna — Dolna Marja — Napiątek Katarzyna — Napiątek Agata — Kłoskowska Zofia — Wielewska Anna — Motylewska Dominika — Stoltmann Aniela — Rolbiecka Marja — Wielewska Elżbieta — Ginczewski Edm. Dolna M. Kosobucka Cecylja.

Męcikał: Zaborowska Marja — Kropiewski Paweł — Gończa Jan — Gierszewski Antoni — Dobrans Józef — Gierszewski Jan — Czapiewski Stefan — Kowalewski Tomasz.

Zalesie: Warnke Alojzy — Warnke Franciszek — Rolbiecki Leonard — Warnke Stanisław — Kłoskowski Jan — Kłoskowski Franciszek — Buncza Jan — Ianska Fryderyk — Zgryzowa Zofia — Szczepańska Marja — Miszewska Marjanna — Januszewska Franciszka — Chabowska Magdalena — Foljanowska Anna.

Zabno: Orlikowski Józef.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

Poznań: Franciszek Ksawery Girnatys, budow. pryw. — Klotylda Girnatys — Helena Lewandowska — Władysław Madaliński, technik rolny.

Sieraków: Ks. Albin Jakubczak, — Adam Serafinowski, kupiec — Michał Biały, b. kierownik szkoły — Lorkiewicz Teofil, mistrz krawiecki — Kazimiera Biela — Stefanja Serafinowska — Lorkiewiczowa Gertruda — Felicja Bakowska — Michalina Gromadecka — Jadwiga Sobisiakówna — Pelagja Przybysz — Franciszek Bartkowiak, mistrz krawiecki — Marja Bartkowiak — Anna Bartkowiakowa — Walentyna Pawłowiczowa — Józef Dyniewicz, kupiec — Antoni Sternal, pomocnik krawiecki — Tadeusz Jaroszewski, dentysta — Korbik Bronisław, pomocnik krawiecki — Walenty Wytykowski, mistrz piekarski — Franciszek Gromadecki, kołodziej — Anna Łaskowska — Anna Gromadecka — Helena Gromadecka — Antoni Łaskowski, kupiec — Paweł Gromadecki — Franciszek Dorożala, mistrz krawiecki — Franciszek Kukawka — Franciszek Górny, mistrz obuwniczy — Jadwiga Górna — Anna Kukawka — Dorożala Marjanna — Kaczowska Klementyna — Kazimierz Nowicki, organista — Marcin Szydłak, mistrz krawiecki — Feliks Cymanek, rolnik — Józef Gromadecki, mistrz siodlarski — Ludwika Cymanek — Anna Gromadecka — Katarzyna Hyspser — Józef Hyspser — Helena Cymanek — Helena Kosmańska — Nikodem Kosmański, kupiec — Antoni Cymanek, rolnik — Roman Kasprzyk, hotełkarz — Szpilman Marja — Stanisława Cymanek — Stanisław Napierał, rolnik — Agnieszka Napierał — Władysław Szulczewski, fryzjer — Kłosowski Józef, rybak — Józefa Szulczewska — Kłosowska Florentyna — Stanisław Ziętek — Ludwik Gromadecki, mistrz rzeźniczy — Marja Ziętek — Franciszka Gromadecka — Magdalena Szydłakowa — Cyryla Gromadecka — Franciszek Gromadecki — Andrzej Kaczmarek, mistrz piekarski — Zofia Kaczmarek — Jan Budyh, kupiec — Jakób Szlag, robotnik — Lucja Szlag — Maksymilian Komorowski, em. radca kol. państw. — Teodor Giersberg, mistrz stolarski — Bronisława Giersberg — Bernad Giersberg, pomocnik stolarski — Jan Giersberg, pomocnik fryzjerski — Alfred Giersberg, pomocnik stolarski — Leon Najdek — Michał Śliwiński, mistrz obuwniczy — J. Śliwiński — Karol Giersberg — Bronisława Giersberg — Marjanna Jarysz — Stanisław Hudziak, kupiec drzewny — Krystyna Hudziakowa — Kazimiera Dyniewiczowa — Mieczysław Brodniewicz, kupiec — Kazimiera Brodniewiczowa — Walerja Brodniewiczowa — Helena Radecka — Helena Kłosowska — Gabriela Cybulska — Andrzej Krajewski, kupiec — Barbara Krajewska — Bendzioch Stanisław — Apol. Bendzioch — Wiktoria Bendziochówna — Wincenty Bendzioch, kupiec — Ludwik Bendzioch, kupiec — Stanisław Liszkowski, inwalida — Bronisława Liszkowska — Stanisław Kłosowski, muzyk — Karol Jarnuczak, rolnik — Marja Jarnuczak — Lucja Jarnuczakówna — Florjan Krause, bankowiec — Marja Dudarska — Antoni Dudarski, mistrz piekarski — Władysław Śliwiński, mistrz krawiecki — Józefa Śliwińska — Ignacy Śliwiński, mistrz krawiecki — Anna Śliwińska — Piotr Majchrzak, pomocnik krawiecki — Andrzej Jaskuła, kupiec — Marja Jaskuła — Piotr Piekarski — Antonina Piekarska — Teodor Borowiak, mistrz obuwniczy — Gertruda Borowiakowa — Bernard Korbik, pomocnik obuwniczy — Henryk Jaskuła — Franciszek Borowiak, pomocnik obuwniczy — Stanisław Śliwiński, kupiec — Józef Wilczyński, szkółkarz — Ludwika Wilczyńska — Jan Obst — Stanisława Obstowa — Franciszka Wytykowska — Karol Paech, mistrz rzeźniczy — Anna Paechowa — Franciszek Majchrzak, podróżujący — Szczepan Spielmann, biurowy — Czesław Korbik, b. rejestrator Magistratu — Anzelm Lorkiewicz, pomocnik rzeźniczy — Telesfor Janicki, ze armistrz — Walenty Męcel, pomocnik piekarski — Wanda Komorowska — Franciszek Hajdasz, mistrz obuwniczy — Jan Szymkiewicz, pomocnik kowalski — Zofia Szymkiewiczowa — Ludwika Hajdasz — Antoni Frankowski — Marja Frankowska — Bogdan Wołyński, pomocnik fryzjerski — Czesław Kozber, biurowy — Maksymilian Wardęga, b. sekretarz wójtostwa — Marja Wardęgowa — Franciszek Ławniczak, robotnik — Marcelli Gówarzewski, murarz — St. Siudziński — Jan Fulczyński, robotnik — Andrzej Adamczewski, robotnik — Stanisław Ławniczak, robotnik — Stanisław Rogala, murarz — Walenty Najdek, robotnik — Franciszek Nowaczynski, robotnik — Józef Jędraszek — Wojciech Ławniczak, robotnik — Szychowicz, robotnik — Józef Małag, robotnik — Franciszek Paszel, robotnik — Stanisław Judkowiak, robotnik — Andrzej Szostak, robotnik — Sroka Franciszek, robotnik — Sroka Petronela, Wiktoria Szczesna.

W nr. 100 „Kurjera Poznańskiego” z 3 marca 1931 (str. 9) zaznaczyliśmy w sprawie Protestu Zbiorowego z powodu Brześcia, że ogłosimy podpisy tylko tych, którzy przystąpili do protestu w czasie do końca marca 1931. Stosownie do tego, ogłaszając powyższe podpisy, nadesłane tak, jak poprzednie jeszcze przed kwietniem 1931, zamykamy dalsze ogłaszanie podpisów.

Na zakończenie podajemy brzmienie protestu.

Sprawa brzeska okryła hańbą imię Polski i otworzyła chybą wszystkim oczy na to, jaką drogą kroczy się u nas, — na to, że zanika u nas coraz więcej poczucie uczciwości i sprawiedliwości, — na to, że bezprawie coraz szersze zatacza u nas koła. — na to, że stoczymy się w przepaść, jeśli nie nastąpi wkrótce naprawa.

Dlatego występujemy wszędzie i zawsze przeciw każdemu bezprawiu, — dlatego zwalczamy na każdym kroku nadużycia i wymuszenia, — dlatego stanowczo i bezwzględnie domagamy się zawsze, by ustawy, rozporządzenia i zarządzenia jako też ich wykonywanie odpowiadało zasadom praworządności, sprawiedliwości i uczciwości.

Za czasów niewoli dźmierzyliśmy wytrwale i wysoko nieskalany sztandar Polski — a teraz w wolnej Polsce doczekaliśmy się tego, że słowo i czynami kła się imię Polski.

Protestujemy przeciw temu wszystkiemu, — niechaj protestują wszystkie stany, stany duchowne i świeckie, — niechaj protestują i kobiety i mężczyźni, — protestujemy wszyscy bez względu na pochodzenie, wychowanie, stanowisko i wykształcenie, — protestujemy w życiu publicznym, prywatnym i towarzyskim wszyscy bez względu na przynależność partyjną.

Chodzi przecież o naród cały, chodzi o Polskę jako Państwo, — chodzi o zasady, bez których przetrwanie żadnego państwa nie może się długo utrzymać.

Modrze

Agencję Kurjera Poznańskiego
przejmuje z dniem 1 listopada r. b. p.

Józef Jakubowski

Modrze

Zamówienie oraz przedpłatę na
listopad i dalsze miesiące, prosimy
uskutecznić tylko u p. **Piechowiaka**.
Powyższa agencja przyjmuje abonament
i ogłoszenia po cenach oryginalnych
bez żadnych dopłat.

Dostawa jeszcze tego samego dnia.

KALENDARZYK

Niedziela, 25 października 1931.

Słońce: wschód 6,35; — zachód 16,38; —
długość dnia 10 godz. 3 min.

Księżyc: wschód 16,05; — zachód 5,09; —
przed pełnią.

Kal. rzk.: Kryspin; jutro Ewaryst P.
Kal. słow.: Samomysł; jutro Lutosław.

Zebrania

Dziś o 9 Wolny Cech Szewski z okazji
święta Patronów urocz. nabożeństwo
w kolegiacie Farnej;

o 10 Kl. Sp. „Grom” u p. Jezierskiego,
ul. Wroniecka 13;

o 10,45 Centr. Zw. Zawodowych Ogrod-
ników Okr. Wilk. — zbiórka przed
„Bławatem Polskim” (zwiedzenie ra-
tusza);

o 11 Zjedn. Podmistrzów Budowl. u p.
Boyerowej, pl. Bernardyński;

o 15 Pozn. Tow. Pszczelarzy w rest.
„Bristol”, ul. Jasna;

o 15 Cech Studniarsko - Wiertniczy
walne zebr. w sali Izby Rzemieśln.
ul. Ratajczaka 26-27;

o 15,30 Polsko - Kat. Tow. Gluchonie-
mych walne zebr. u p. Jarockiej, ul.
Masztalarska 8a;

o 16,30 Pap. Dzieło Rozkrz. Wiary
(Fara) — m. in. wykład z przeźro-
czkami u p. Jarockiej, ul. Masztalar-
ska 8a;

o 17 Stow. Służby Żeńskiej p. wezw.
M. B. Róż. — w Domu Król. Jadwigi;

o 17,30 Kat. Koło Abstynentów „Wy-
zwolenie” (Śródmieście) w Domu
Św. Wojciecha, al. Marcinkowskie-
go nr. 22;

o 19 Stow. Polskiej Młodzieży (Jeżyce)
wielozór magiczny w salce parafj.;

o 19 Tow. Kształc. się Młodzieży (Wil-
da) walne zebr. w salce parafj.;

o 19,30 Sodal. Marjańska Młodzieży i
Uczniów Kupieckich — przyjęcie no-
wych członków — w kapł. sodal.;

Jutro o 20 Tow. Młodych-Przemysłowców
w Domu Rzemieślniczym;

Muzeum Wielkopolskie, Al. Marcinkow-
skiego 9. otwarte codziennie z wyjąt-
kiem poniedziałków od godz. 10—16;
w soboty, niedziele i święta od godz.
10—14.

W salach działu graficznego otwar-
ta „Wystawa sztychów, mebli i por-
celany angielskiej 18-go wieku”.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Białym Orłem,
Stary Rynek 41 — Apteka Św. Piotra,
ul. Półwiejska 1. — Apteka Św. Mar-
cyna, ul. Fr. Ratajczaka 12.

Wilda: Apteka „Fortuna”, Górna Wilda
nr. 98. — Apteka przy Bramie Wil-
deckiej, Górna Wilda 3.

Łazarz: Apteka p. Plucińskiego, ul. Mar-
szałka Pocha narożnik ul. Niegolew-
skich.

Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickie-
wicz 22. — Apteka „Pod Opatrzno-
ścią Boską”, ul. Dąbrowskiego 76.

W innych dzielnicach pełnią nocną służbę
apteki tamtejsze.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

25)

— A zatem jakie mosty budować?
Przedewszystkiem o podstawach, to jest
filarach i przyczółkach takich, by każ-
demu naporowi wielkich wód i lodów
oparły się. Powie ktoś — więc betono-
we lub żelbetowe głęboko fundowane,
tak, by spoczywały na stałym gruncie,
i nie mogły być nigdy podmyte, choć-
by się rzeka nawet bardzo pogłębiła.
Tak! — odpowiem, owszem, żelbetowe,
bo to jest najlepszy dziś nam znany
materiał do budowy mostu, lepszy od
samego betonu lub od samego żelaza.
Ale głęboko fundować ich wcale a wcale
nie potrzeba. Głębokie fundowanie
jest zazwyczaj bardzo kosztowne i wy-
nosi niekiedy połowę kosztów całego
mostu. Filar czy przyczółek oprzeć mo-
żemy na pilotach dębowych lub żelbe-
towych, jeśli żelbetowe w cenie niewie-
le przewyższają dębowe w bitych do
słabej głębokości, a budowę filara roz-
począć od dna rzeki, lub ściśle powie-
dz:

**Katolicki Poznań
w święto Chrystusa Króla**

W trojkiej formie ujawni się w nie-
dziele katolickie oblicze Grodu Przemys-
ława. Przedewszystkiem pośpieszą
wierni katolicy do świątyni Pańskich, a-
by powierzyć miłosierdziu Bożemu
wielkie potrzeby swej Matki duchow-
nej, Kościoła św., aby pomodlić się za
prześladowanych katolików Rosji, Mek-
syku i Hiszpanji, aby błagać Najśw. Ser-
ce Jezusowe o błogosławieństwo dla ak-
cji katolickiej, zwłaszcza u nas w Pol-
sce, aby przy wzmożonej działalności
apostolskiej katolickich organizacji
Chrystus Pan zakręlował w sercach jed-
nostek, w ogniskach domowych, a rów-
nież i w życiu publicznym. Aby po-
nadto duch szczerze Chrystusowy u-
śmierzył wśród nas wszelkie niesnaski,
a rozpalit bratnią miłość oraz hojną o-
fiarność dla głodujących współbraci.

Ponieważ grozi nam w katolickiej
Polsce spótniewieranie boskiej instytu-
cji małżeństwa chrześcijańskiego, a tem
samem upodlenie kobiety i strasna
krzywda dla dzieci, stąd kaznodzieje
niedzielnego uprzytomnią nam całą powa-
gę chwili i przypomną nam nierozu-
mianą często naukę Chrystusa Pana i
Jego Kościoła o małżeństwie.

Aby centralne diecezjalne związków
zaliczonych do akcji katolickiej, mogły
przetrwąć obecne czasy ciężkiego prze-
silenia gospodarczego i spełniać jak
najdoskonalej swe odpowiedzialne za-
dania, a przez to przyspieszyć triumf
sprawy Chrystusowej w walce z moca-
mi ciemności, odbędzie się tej niedzieli
kwesta uliczna.

Apel do katolickich organizacji m. Poznania

Z inicjatywy Komitetu Dnia Kato-
lickiego odbędzie się w uroczystość
Chrystusa Króla, t. j. w niedzielę 25 b.
m. wielki pochód manifestacyjny. Or-
ganizacje parafjalne biorące udział w
pochodzie, winny się stosować ściśle
do zarządzeń swego parafjalnego Ko-
mitetu Dnia Katolickiego, który na-
znaczył już miejsce i czas zbiórki pa-
rafjalnej i który także w pochodzie
zbiorowym troszczyć się będzie o swą
parafjalną grupę organizacyj.

Organizacje międzyparafjal-
ne przylączą się do grupy organiza-
cyj tej parafji, na której terenie od-
bywają swe zebrania.

Program szczegółowy.

1. Najpóźniej o godz. 12,15 winny
wszystkie parafjalne grupy organiza-
cyj z orkiestrą i transparentami przy-
być pod t. zw. wieżę Górnolaską. Tam
komendant główny p. dyr. Jędrkowiak
lub jego pomocnicy (w opasce na rękawie)
jako jedyni kompetentni wska-
żą każdej grupie miejsce w Hali cięż-
kiego przemysłu na czas nabożeństwa.

2. Punktualnie o godzinie 12,30 od-
prawi ks. szamb. Rankowski cicha

Pogrzeby

Dziś: Sp. Emila Gałęckiego o godz. 15,30
z kapł. cement. ew. na Szelagu. — Sp.
Stefanji Mikulskiej o godz. 16 z kapł.
cement. na Jeżycach.

Teatr Polski

Dziś — po południu „Świerszcz za komi-
nem”. — Wieczorem „Lazurowe wy-
brzeże” (La Côte d'Azur).

Niechaj tedy ofiarność katolicka oby-
wactwa poznańskiego zaznaczy się
mimo ciężkich warunków bytowania
conajmniej tak samo pięknie jak inne
lata! Złożmy wszyscy taką ofiarę, na
jaką nas stać! Czyn ofiarny jest najlep-
szym probierzem zrozumienia oraz u-
miłowania sprawy Chrystusowej!

Trzeci sposób ujawnienia swego
ducha szczerze katolickiego oraz swej
solidarności katolickiej — to udział
osobisty w pochodzie manifestacyj-
nym, który zapowiada się niezwykle
okazale. Pójdą bowiem kolejno wszyst-
kie parafje, a w każdej grupie organi-
zacyj parafjalnych pójdą kapłani i
świeccy, wykształceni i prostaczkowie,
młodzież i dorośli, mężczyźni i kobie-
ty. Pochód wszystkich organizacji,
zaliczonych do akcji katolickiej oraz
tych, które z niemi współdziałają, wi-
nien wrogom religji i Kościoła przypo-
mnąć, że katolicy m. Poznania nie
spią, że czuwają, że nie pozwalają dep-
tać swych świętości religijnych, że do-
magają się poszanowania dla religji,
wolności dla Kościoła św., że Boże
przykazania obowiązują wszystkich
bez wyjątku nie tylko w życiu prywat-
nem, lecz niemniej także w życiu spo-
łecznem, gospodarczem i politycznem.

Niechaj w Dniu Katolickim żywiej
zabiją serca nasze dla sprawy Bożej,
niechaj duch miłości bratniej nas
zjednoczy, a wówczas przetrwamy
zwyklejszo najcięższe czasy i najgroź-
niejsze nawałnice.

R a d y m.

mszę św., w czasie której odśpiewają
obecni wspólnie następujące pieśni:
Kto się w opiekę. Serdeczna Matko. U
drzwi Twoich. Po mszy św. przemó-
wi J. E. ks. biskup Dymek, potem od-
śpiewa się wspólnie „Boże, coś Pol-
skę”.

3. Następnie poszczególne parafjal-
ne grupy organizacyj wyruszą do pó-
chodu zbiorowego w kolejności zna-
nej komendantom parafjalnym.

Pochód pójdzie ulicami: Wjazdów-
ką, Gwarną, 27 Grudnia, placem Wol-
ności, Nową, Starym Rynkiem do
Fary.

4. Obecni w kościele odśpiewają
„My chcemy Boga”. Następnie od-
prawi się krótkie nabożeństwo z wy-
stawieniem Najśw. Sakramentu z
przemówieniem J. Em. Ks. Kardynała
Prymasa.

Dalszych informacji w sprawie po-
chodu udziela właściwy komitet pa-
rafjalny, a w imieniu komisji pocho-
dowej ks. Galdyński (nr. tel. 10-45) w
godz. 11 do 13.

Teatr Nowy

Dziś — o godzinie 3,30 po południu „Kro-
lewna Śnieżka i siedmiu karków” (Baj-
ka dla dzieci). — Wieczorem „Niespo-
dzianki rozwodowe”.

TEATR OBJAZDOWY

Wł. Brackiego — „Kajzer” Macieja Wier-
bińskiego
Dziś — Kościan.

Narodowa Organizacja Kobiet pro-
si swe członkinie ze śródmieścia i
wszystkich Kół Poznańskich, o liczny
udział w pochodzie, w niedzielę 25 bm.
Zbiórka pod sztandarem na ulicy
Ogrodowej róg Piekara o godz. 11,15 w
południe. Zarząd.

**Odezwa
w sprawie Akademickiego Dnia Kato-
lickiego**

Koleżanki i Koledzy!
Dnia 25 października rb. obcho-
dziłmy Święto Chrystusa Króla —
VIII Dzień Katolicki.

Hasłem jego jest:
„Sakrament Małżeństwa podstawa
Rodziny Chrześcijańskiej”.

Stanowiąc niejako odrębną parafję
akademicką, mieć też będziemy pod
protektorem J. Mg. Rektora Prof.
Dr. Sajdaka — własne uroczystości
„Dnia Katolickiego”.

„Akademicki Dzień Katolicki” od-
będzie się zatem dziś w niedzielę z na-
stępującym programem:

Godz. 11: Nabożeństwo w kaplicy
Nowego Domu Akademickiego.

Godz. 16,30: Zebranie uroczyste w
sali 17 Coll. Minus U. P. z przemówie-
niami: Ks. Prof. Dr. Z. Baranowskiego
n. t.: „Akademik a małżeństwo” i kol.
mg. Marjana Pospieszalskiego n. t.:
„Młodzież akademicka a przyszłe pra-
wo małżeńskie”.

Znane jest przywiązanie do wiary
i siła przekonań katolickich młodzie-
ży akademickiej. Z pełnem zautau-
niem patrzy na nas społeczeństwo,
oczekując, byśmy usunęli cienie i
niebezpieczeństwa, jakie grożą kato-
lickiemu charakterowi Polski.

Przez udział w uroczystościach
Dnia Katolickiego na terenie akade-
mickim damy dowód, że na zaufanie
to w zupełności zasługujemy, że nie-
tylko chcemy w katolicyzmie wy-
trwać, ale go pogłębić i zapewnić mu
w Polsce pełne zwycięstwo.

Poznański Komitet Akademicki

Poznańskie Koło Międzykorporacyjne,
Międzykorporacyjne Koło Śródmie-
skowe Zjednoczenia Polskich Akade-
mickich Korporacji Chrześcijańskich,
Bratnia Pomoc Stud. U. P., Bratnia
Pomoc Stud. W. S. H., Kl. Roma, Aka-
demickie Koło Misjologiczne, Akade-
mickie Koło Harcerskie, Młodzież
Wszehpolska, S. K. M. A. „Odrodze-
nie”, Sodalicja Marjańska Akademicki,
Sodalicja Marjańska Studentów
U. P., Związek Akademików Absty-
nentów, „Filarecja” Zw. Akad., Koło
Naukowe W. S. H., Akademickie Ko-
ło Bydgoszczan, Koło Mat.-Fizyczne.

Komitet Organizacyjny:

Ks. Józef Prądzyński, duszpasterz uni-
wersytecki. Leon Calka, przewodni-
czący. Halina Buczkowska, sekretar-
ka. Feliks Kończal. Witold Pawli-
kowski. Witold Spychalski. Florian
Budniak.

Ciekawy odczyt

We wtorek, dnia 27 b. m., o godzi-
nie 8 wiecz. w sali 17 Collegium Minus
odbędzie się niezwykle interesujący i
aktualny odczyt na temat „U źródeł
fanatyzmu i mistycyzmu hiszpańskie-
go”, który wygłosi ks. red. W. Kne-
blewski.

Prelegent podda analizie zjawiska
religijne i obyczajowe narodu hisz-
pańskiego oraz objaśni dzisiejszy
przewrót, jaki dotknął całą Hiszpanję.

my, na pół od jednego metra poniżej
zwierciadła wody absolutnie najniższej.
Jeśli zabijemy pod każdym filarem czy
przyczółkiem odpowiednią ilość pilo-
tów, udźwigną one największy ciężar
mostu i największe obciążenie rucho-
me bez obawy, żeby się miały poddać.
— Filary czy przyczółki z żelbetu
dostaną wymiary bardzo szczupłe. W
górnej części przekształcą się w konsole,
wykonane również z żelbetu, wysta-
jące z jednej i drugiej strony na pewną
długość, powiedzmy, trzy do pięciu me-
trów. Wyglądać to będzie tak, jakby
stojąc w rzędzie kilku ludzi wyciągnę-
to poziomo ramiona. Konsole będą mia-
ły za zadanie skrócić wolną rozpiętość
prześia.

Następnie Karol przedstawił cały
swoje system we wszelkich szczegółach.

— Sądze, że sposób budowy mostów,
opisany przez pana kierownika — wtrą-
cił Janusz — może znaleźć zastosowa-
nie również na rzekach żeglownych i
spławnych. Wiadomo bowiem, że że-
gluga i spław odbywa się na partji u-
stalonej. Gdy rzeka jest zregulowana —
w nurcie — po jednej i po drugiej stro-
nie są tak zwane tereny inundacyjne, po
których rozlewa się woda w czasie we-
zbrań. Nad taką częścią więc skansli-
zowaną przerzucić można jedno prześto

pokazne, a więc belki łukowe żelazne
lub żelbetowe, zaś z jednej i drugiej
strony prowadzić po terenie inundacyj-
nym most skromniejszy, przez pana opi-
sany. Sposób ten niezwykle trafił mi
do przekonania. Jedynie w miastach
dużych, jak Warszawa, Kraków, Poz-
nań, Wilno, położonych nad majesta-
tycznymi rzekami, wypada budować
głównie ze względów architektonicz-
nych, częściowo także z uwagi na na-
pór lodów i możliwości tworzenia się za-
torów lodowych, co groźnym stać się
mogło dla miasta — budować należy
mosty o wielkich rozpiętościach. Gdy
się jednak już raz na nie zdecydujemy,
niechże będą rozpiętości bardzo śmiałe,
nie jakieś trzydzieści czy pięćdziesiąt
metrów, ale trzysta, pięćset i więcej.

— Bardzo trafnie pan to ujął, — ode-
zwała się Emilia. — Te małe stosunko-
wo rozpiętości z filarami kosztownymi,
to najbardziej nieekonomiczne rozwią-
zanie... No, moi panowie, myślę, że na
dzisiaj mamy dosyć tego dobrego.
Wprawdzie Karol chce jeszcze przepro-
wadzić kalkulację w kosztach, ale mój
złoty, nie pogniewasz się, gdy cię o to
poprosimy na przyszłą niedzielę. Wtedy
zrobimy sobie pewną odmianę. Pan
Aleksander użyłby nam — tu zrobiła
bardzo kokietyrzną minkę do Aleksan-

dra — tego dużego czołna, i popłyniemy
w dół rzeki aż do ujścia Soly, lub na-
wet Skawy, a stamtąd wrócimy koleją.
— Wspaniała wycieczka — krzykne-
li panowie. — Można by wybrać się na
cały dzień — wczesnym rankiem wy-
płynawszy, dotarlibyśmy aż do Krako-
wa.

Dobre i miłe chwile mijają szybko.
Tak jest i z ferjami letnimi lub latem.
Choć dni długie płyną bez porównania
szybciej, niż krótkie listopadowe. „Car-
pe diem” — bo szkoda niepowetowana,
gdy piękny dzień minie bez realnej
korzyści dla zdrowia i ducha. Tak tedy
minął tydzień, jakby z bieżą trzask...

Łódź, w której mogło zająć miejsce
kilkanascie osób, kołysała się na fali.
Zaloga składała się ze sternika i dwóch
wioślarzy. Na jednej ławeczce zajęli
miejsca państwo Karolostwo i Henryk,
na drugiej, naprzeciw nich, Aleksander
i Janusz.

Wzięto z sobą nieco prowiantów na
skromny podwieczorek. Na wycieczkę
wyruszone jednak dopiero po obiedzie.
Odczepiona łódź z tańcucha porwał by-
stry prąd i niosł w dół rzeki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CAŁY POZNAŃ

z niebywałym zainteresowaniem
oczekuje premjery
najpotężniejszego filmu polskiego
p. t.

DZIESIĘCIU z PAWIAKA

Uroczysta premjera
już w środę, 28 października r. b.
w teatrze świetlnym

„SŁOŃCE“

Przedprzedaż biletów na premjerę
i następne przedstawienia w Firmie
S. Katamajski — Plac Wolności 6
z 86

Dziś koncert symfoniczny

Przypominamy, że dziś, w niedzielę, dnia 25 października o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Teatrze Wielkim IV. Koncert Orkiestry Symfonicznej m. Poznania.

Punktem kulminacyjnym koncertu będzie występ młodzieżowej pianistki, Ludmily Berkiewicz, która już jako 14-letnie dziecko odniosła olbrzymi sukces na koncercie Filharmonji warszawskiej.

Nasza znakomita, orkiestra odegra pod dykcją prof. Feliksa Nowowiejskiego symfonię nr. IV. Brahmsa i uwerturę do op. „Tannhäuser“ Wagnera.

Szczęśliwe ocalenie

W dniu wczorajszym pełniącego służbę na torze pracownika kolejowego p. Stanisława Janickiego z Krzyżowik najechał z tyłu pociąg towarowy. Nad leżącym na torze kolejarzem przejechała lokomotywa i szeereg wagonów, przyprowadzając go o poważniejsze obrażenia.

Poranionego, dotkliwie kolejarza przewiozło pogotowie ratunkowe do lecznicy kolejowej w stanie poważnym. Doznał on uszkodzenia kręgosłupa i innych okaleczeń. (k)

Tajemnica samobójcy z pod Kaźmierza

Pod Kaźmierzem w pow. szamotulskim znaleziono przed kilku tygodniami zwłoki nieznanego mężczyzny, który popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Przy zmarłym znaleziono tylko kopertę, adresowaną do Feliksa Wiatrowskiego w Belgji.

W tych dniach policja polska otrzymała list od pewnego Polaka z Belgji, z którego wynika, że zmarłym jest Feliks Wiatrowski, rodem z Gierszewic pod Kaliszem. Wyjechał on we wrześniu z Belgji i zabrał około 2 tys. franków belgijskich a przed odjazdem kupił sobie rewolwer i kilkadziesiąt naboł. Przy pożegnaniu oświadczył on znajomym, aby pilnie czytali gazety polskie, gdyż czegoś się o nim dowiedzą. Istotnie notatka w pismach polskich przyczyniła się do ustalenia tożsamości tragicznie zmarłego. (k)

Tramwaj wjechał na mur domu

W Bydgoszczy na ulicy Długiej przy wjeździe w ulicę Jana Kazimierza wyjechał tramwaj i wpadł na mur budynku mieskiego, w którym mieści się urząd meldunkowy. Podczas wypadku cudem wprost uszła śmierci zdążająca do pracy ekspedjentka Wiktorja Marcinkowska, która w krytycznej chwili znajdowała się na chodniku. Na szczęście doznała ona tylko lekkich kontuzji. (k)

Ujęcie bandyty z Kórnika

Jak się dowiadujemy, policja zdołała w dniu wczorajszym aresztować sprawcę niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego, dokonanego w piątek rano w mieszkaniu p. Koberackiej w Kórniku.

Bandytę odstawiono do więzienia sądownego. (k)

Przygoda ze sztuczną szczęką

Wczoraj wieczorem p. Marjan W. zamieszkały przy ul. Łaziennej nr. 2, udał się na spoczynek, zapomniawszy wyjąć sztuczną szczękę, którą podczas snu pojął.

Duszącego się p. W. przewiozło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) do Uniwersyteckiej Kliniki Laryngologicznej, gdzie poddano go natychmiastowej operacji. (k)

Katastrofa samolotu wojskowego

Lwów, 24. 10. (PAT.) W pobliżu wsi Łopuszki Wielkie koło Kańczugi spadł dziś w południe samolot wojskowy 6 pułku lotn., pilotowany przez sierżanta Kruszkę. Jako obserwator leciał ppor. Pec.

Ppor. Pec poniósł śmierć na miejscu a sierżant Kruszkę zmarł po przewiezieniu go do szpitala w Jarosławiu.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stołca i związane z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia do głowy, bóle głowy i bicia serca, jak również z cierpieniami błony śluzowej kiszek, na rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuły, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zrana i na wieczór. np 6 490

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * Z Tow. Opieki nad Zwierzętami. Odczyt na temat: „Kochajmy zwierzęta“ wygłosi p. red. Edmund Rakowski w poniedziałek 26 bm. o godz. 17 min. 25 w Radio Poznańskim.

— * Variete Scala. W recenzji pod powyższym tytułem, zamieszczonej we wczorajszym numerze porannym, zakradł się błąd drukarski. Zniekształcone zdanie powinno brzmieć: „Niemniej udanie wypada występ starszej śpiewaczki, wirtuozki na harmonji“.

Z WIELKOPOLSKI

— * Śmigiel. (Pożar.) W dniu 19 bm. o godz. 11 spaliła się obora w majątności Ujazdu w powiecie śmigiełskim. Szkoda wynosi 35 000 zł, którą pokrywa Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu. (mk.)

— * Rudnice, pow. wągrowiecki. (Kradzieże.) W ubiegłym tygodniu popełniono kilka kradzieży. Gospodarzowi p. Borysiakowi skradziono kilkanaście kur, a po pewnym czasie kilka worków. Na polu znajdowały się w workach ziemniaki. — Złodzieje wysypali ziemniaki, zabierając tylko worki. — W drugim wypadku weszli złodzieje do zagrody gospodarskiej p.

TEATRY

Lazurowe wybrzeże

Teatr Polski gra dziś wieczorem komedję Birabeau i Delleya pod tyt. „Lazurowe wybrzeże“. Ta przebiegająca komedjo - farsa wypełnia stale widownię i wywołuje huragany śmiechu dzięki doskonałej kreacji, jaką stwarza Aleksander Zelwerowicz w roli przeżabawnego rozkochanego przemysłowca Brodier. Reszta zespołu z świetną w roli maszynistki Wasilewską i rozkochanym w niej mężem Noskowskim oraz Sawicką, Nowackim i Kwaskowskim dzielnie sekunduje doskonałemu swemu mistrzowi.

Przedstawienie popołudniowe

dziś w niedzielę wypełni po niezwykle zniżonych cenach cudowna baśń o „Świerszczu za kominem“ Dickensa w doborowej obsadzie. Piękna fabuła i romantyczne wykonanie tej perełki literatury angielskiej uprzyściplnia sztukę naszej dziatwie i młodzieży szkolnej. Pozostałe bilety wstępu sprzedaje kasa teatru. Początek przedstawienia o godz. 3 po poł.

Ustawiczne salwy śmiechu

wywołuje mdlejącą w pasji, zadziwiałą teściową w kapitalnej, niesłychanie wesołej farsie Bissona i Marsa „Niespodzianki rozwodowe“, granej obecnie w Teatrze Nowym i gorąco przyjmowanej przez zaśmiewającą się do łez publiczność.

Wśród ustawicznych sytuacji pełnych niesłychanego komizmu przewija się treść arcywesołej historii zbolalego zięcia i jego bajecznie humorystycznego otoczenia, a teściowa, którą kreuje p. Czarnecka, zdobywająca sobie szturmem widownię — wodzi rej wśród przepysznie uchwyconych ty-

„My, pierwsza brygada“ — 1926-31 i trochę później



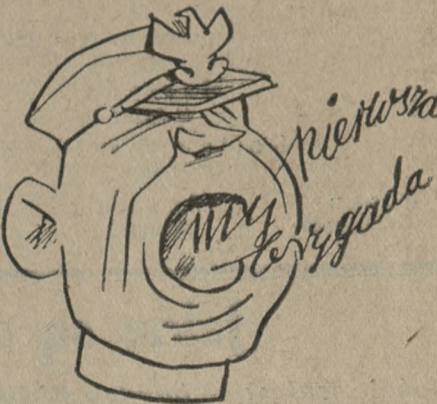
1. Patrzcie tu na tego zucha.
Drze od ucha się do ucha.



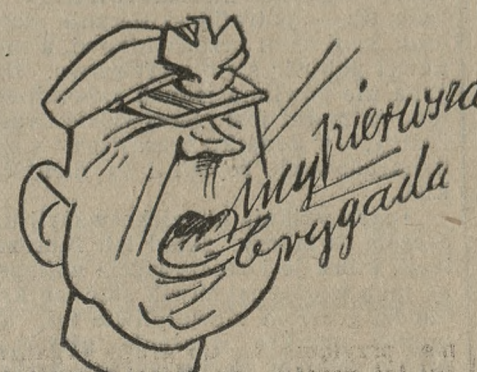
2. Och, jak śpiewa rzewnie, pięknie,
Gęba ledwie mu nie pęknie.



3. Pieśń różbrzmiewa głosem surmy,
I ton jeszcze ciągle górny.



4. Tu zaś już różnica duża,
Zmalała mu trochę buzia.



5. Gębusia się nieco krzywi
I ton brzmi jakoś fałszywiej.



6. Głos i tu się nie poprawił,
Twarz skwaśniała, jak po szczawiu.



7. Smutna „Strzelca“ tu gębusza,
I brygadę ledwie dmucha.



8. Tu nie może wydać głosu,
Takie są koleje losu.

pów, znakomicie oddanych przez pp. Górskiego i Kadena.

„Królewna śnieżka i siedmiu karlów“ po raz ostatni

Wystawiana przez Teatr Nowy w dniu dzisiejszym o godz. 3,30 po poł. po raz ostatni przepiękna bajka dla dzieci „Królewna Śnieżka i siedmiu karlów“ — posiada w sobie tyle prawdziwej poezji i prostoty, przemawiającej do dziecka, że stała się najmielszą i najukochańszą rozrywką naszych milusińskich, śledzących z zapartym tchem historję pięknej królewny, dzielnego królewicza i dobroduszných karzełków.

Wspaniałe dekoracje, przedstawiające zamek królewski i chatkę karłów — zaczarowany las i t. d. wywołują zachwyt wśród małych widzów, a zniżone ceny umożliwiają sprawienie grzecznych dzieciom tej niecodziennej przyjemności.

SPORT

Piłka nożna

Polska—Jugosławja. Nieznaczna ilość pozostałych biletów ulgowych dla klubów sprzedawać się będzie jeszcze dziś w godzinach od 10 do 12 w sekretariacie P. Z. O. E. N., ul. Skarbowa 21.

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I ptr., pokój 123, tel. 57-00:

1. Muenchen c — Nagy, Hotel Polonia 341.
2. Sarny — Ringer.
3. Zuerich — Krajewski.
4. Warszawa c — Basia Rucińska, Uniwersytet Collegium Minus.
5. Grudziądz — Tadeusz Pankowski, Continental.

Czy jesteś już członkiem T. C. L.?
Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

Do wszystkich matek dbałych o zdrowie swych dzieci!

aby je pielęgnować pierwszym lepszym, źle spreparowanym i nieaseptycznym pudrem, który niejednokrotnie powoduje niedolegliwości i choroby skóry u dzieci. — Wybór przeto właściwego pudru powinien być dla Was, Matki, kwestją zasadniczą. Pamiętajcie, że najlepiej pielęgnuje ciałko dziecięce sterylizowany puder dla dzieci „Borsal“, usuwający bez śladu zacierwienienia i wypryski skóry, wytwarzany przez fabr. chem. R. Barcikowski Sp. Akc. w Poznaniu. Do nabycia w każdej aptece i drogerji.
Pp 7812 39,193

KULTURA FIZYCZNA

ATRAKCYJNE SPOTKANIE JUGOSŁAWJA — POLSKA

Skład drużyn

Spasic (Jugosławja)				
dr. Ivkovic (Soko)		Tosic (Beogradzki KS)		
Marusic (Hajduk-Split)	Deskovic (Hajduk)	Lechner (Slavija)		
Tirnanic (Beogradzki KS)	Hitrec (HASK)	Sekulic (Jugosławja)	Bek (BSK)	Zacevic (Jugosławja)
Fontowicz (Warta)				
Martyna (Legja)		Bułanow (Polonja)		
Kotlarczyk II. (Wisła)	Kotlarczyk I. (Wisła)	Mysiak (Cracovia)		
Riesner (Garbarnia)	Knioła (Warta)	Nawrót (Legja)	Ciszewski (Legja)	Balcer (Wisła)

Jakie są nasze szanse?

Goście walczą w bardzo silnym składzie — Ciężkie zadanie czeka reprezentację Polski

O szansach Polski w niedzielnej spotkaniu międzypaństwowym trudno doprawdy coś konkretnego powiedzieć, tembardziej, że w roku bieżącym nasi piłkarze zawodzili często pokładane w nich nadzieje, a zwłaszcza po niefortunnym meczach z Czechosłowacją i Rumunią. Coprawda ostatnia walka z Belgją zakończyła się zaszczytną i tylko nieznacznie przegraną w stosunku 2:1, przyczyniając się bardzo poważnie do podniesienia prestiżu naszego piłkarstwa zagranicą. Jednak nie wolno zapominać, że Jugosłowianie przysyłają do Poznania specjalnie silny skład i nasza reprezentacja stanie bodaj, że przed trudniejszym zadaniem, niż to, jakie czekało ją w Brukseli.

Drużyna Polski jest niemal identyczna z małymi wyjątkami i zmianami, które poczynił kpt. związkowy p. mjr. Loth w ataku, gdzie zamiast Kosoka, Wypijewskiego i Pazurka wysunął Balcera i Ciszewskiego na lewą a Kniolę na prawą stronę. Zatem jak widać tyły — ta najważniejsza część zespołu, zwłaszcza w walce z wypróbowanym przeciwnikiem i mającym poza sobą poważne sukcesy (dość wspomnieć świetne wyniki Jugosławji uzyskiwane na mistrzostwach świata w Montevideo w roku ubiegłym oraz w spotkaniach z renomowanymi drużynami europejskimi) — nie uległy żadnym zmianom, co zasługuje na specjalne podkreślenie. Począwszy od bramkarza Fontowicza, który dotychczas spisywał się niemal zawsze doskonale na zawodach międzypaństwowych, od znajdującego się w dobrej formie Martyny i dotychczas nigdy nie zawodzącego Bułanowie w obronie, a skończywszy na wypróbowanej i zgranej pomocy z braćmi Kotlarzykami oraz Mysiakiem — mamy na wszystkich tych pozycjach pewnych i rutynowanych piłkarzy. Wolno zatem żywić nadzieję, że nasze tyły — o ile utrzymają się na dotychczasowym poziomie — nie zawiodą niczyjego oczekiwania.

Poważne wątpliwości nasuwa natomiast atak, czemu daliśmy już częściowo wyraz natychmiast po otrzymaniu jego składu. Napad ten z nadzwyczaj lotnymi skrzydłami i aż nadto polującą na kombinację trójką środkową teoretycznie może spełnić swoje zadanie, bowiem znajdują się w nim indywidualności niepozabawione również i zdolności strzałowych. Największe zastrzeżenia budzą nasi nowi reprezentanci Kniola i Ciszewski nie zasadniczo, ale z powodu ich obecnej formy. Zławsza u Knioli w ostatnich rozgrywkach ligowych była ona bardzo chwiejna, a nielepiej spisywał się Ciszewski, zawodząc wielokrotnie. Również słabo grał w niedzielę Riesner, chociaż mogła tu być chwilowa niedyspozycja.

Ogólnie zatem biorąc, stać nas w chwili obecnej na nieco lepszy zespół, jednak i z tym występujemy nie bez poważnych szans, uwzględniając fakt, że gramy na własnym boisku, wobec specjalnie życzliwej i wyrobionej widowni. Po moralnym sukcesie w spot-

kaniu z Belgją, wolno żywić nadzieję, że — jeżeli nasi reprezentanci nie ulegną jakiemuś nieoczekiwanemu załamaniu — potrafią skutecznie stawić czoło groźnemu przeciwnikowi, a może nawet pokusić się o zwycięstwo. Drużyna nie powinna jednak zapominać o tem, że rywal jest rzeczywiście twardy i silny, a w dodatku zaprawiony w międzynarodowych bojach i to niebylejakich.

Jugosłowianie nie zlekceważyli nas, o czym świadczy skład ich reprezentacji, która jest rzeczywiście najlepsza na jaką w obecnej chwili stać ten kraj. Chodzi gościom niewątpliwie też, aby zatrzeć przykre wrażenie niefortunnego występu na igrzyskach bałkańskich w Sofji w 1930 r. i na początku tego miesiąca. Tam bowiem zlekceważyli swych przeciwników i ponieśli trzy sromotne porażki (z Grecją, Turcją i Bułgarią) wystawiając rezerwową skład. Po naszym występie w Belgji Jugosławja zgromadziła co najłepszych graczy, chcąc ratować nadwyrężoną w świecie piłkarskim opinię. Po głębokim namyśle i z uwagi na oczekiwaną ciężką rozprawę z Polską — jak to zresztą zgodnie stwierdzają różne pisma jugosłowiańskie — nie zawahano się nawet sprowadzić swych zagranicznych „dezertów“, trzech najlepszych zawodników, grywających obecnie w charakterze zawodowców w drużynach szwajcarskich „Grosshoppers“ w Zurychu i w genewskiej „Uranji“.

Reprezentację gości dobrano specjalnie starannie. Jako całość jednak w stosunku do polskiej przedstawia się mniej jednolicie; natomiast pod względem indywidualnych zdolności jest bezwzględnie lepsza, zwłaszcza w ataku, gdzie na pierwszy plan wybijają się gracze trójki środkowej. To jednak zazwyczaj w zawodach międzypaństwowych schodzi na drugi plan, a decyduje tutaj przede wszystkim zgranie drużyny.

Podporą gości jest — podobnie zresztą jak u nas — ich obrona z Ivkovicem na czele, który razem ze swym partnerem ma poza sobą bohaterskie walki na mistrzostwach świata w Montevideo. Pomoc w tym składzie wystąpi przeciw Polsce po raz pierwszy i od jej gry zależeć będzie ostateczny wynik. Atak ze skrzydłami z kraju a uzupełniony „dezertami“ — Hitrecem, Sekulicem i Bekiem — stanowi zagadkę. Jeżeli wykaże zgranie — może być bardzo niebezpieczny. W przeciwnym wypadku mieliśmy do czynienia tylko z indywidualnymi popisami, z czem zawsze łatwiej dać sobie radę. Bramkarz jest rutynowany, stary wygaminowany i nie tak prędko skapitułuje.

Jak widzimy z powyższego, obustronnie siły są naogół równe. Polacy mają zatem poza sobą własną publiczność i własny teren oraz do pewnego stopnia przywróconą po ostatnim występie w Brukseli wiarę w swe siły i zdolności. Jugosłowianie przyjeżdżają z chęcią powetowania ostatnich porażek na gruncie międzynarodowym.

Nieznaczne zwycięstwo naszych barw przy maksimum wysiłku i dobrej woli, oraz ambicji — jaka właśnie cechuje większość reprezentantów polskich, biorących udział w niedzielnej spotkaniu — leży zupełnie w granicach możliwości. Przy odrobinie szczęścia zwłaszcza u naszych strzelców — co przede wszystkim dotyczy Knioli dysponującego rzeczywiście bardzo silnym strzałem, — spotkanie może przynieść tak pożądany dla polskiego piłkarstwa sukces.

Czeka nas bardzo zacięta i nadzwyczaj emocjonująca walka, choćby z uwagi na wybitne jednostki gości, biorące udział w meczu i dlatego wygrana z

takim przeciwnikiem podniosłaby od razu autorytet polskiego piłkarstwa. Liczyć się należy z możliwością przegranej, chociaż nie przypuszczamy, aby był jakiś kompromitujący wynik. Chyba, że „pech“ dojdzie do głosu...

Odpowiedzialność, ciążąca na naszych reprezentantach jest bardzo wielka. Cały polski świat sportowy oczekuje od nich, że dadzą maksimum z siebie, przyczyniając się do rehabilitacji polskiego sportu piłkarskiego. Czy się to uda — pokaże najbliższa przyszłość. Życzymy drużynie z całego serca, aby odniosła pełny sukces, walcząc jednak szlachetnie, jak na Polaków przystało.

Nasze stosunki sportowe z Jugosławją

Prześcignęliśmy naszych współbratymców we wszystkich dziedzinach za wyjątkiem piłki nożnej

Pamiętam jak dziś wyprawę lekkoatletów do Pragi na t. zw. „trójmecz słowiański“, który narodził się wówczas i umarł. Na jeden rok śniły się nam wielkie triumfy, ba, nie tylko nad Jugosławją ale i nad Czechosłowacją; wróciliśmy pokonani katastrofalnie. Poraz ostatni przez Jugosłowian...

W dziejach stosunków polsko-jugosłowiańskich kryje się tragedia piłki nożnej. Przed dziesięciu laty „jednostka“ polska zwyciężyła w Zagrzebiu reprezentację piłkarską w stosunku 3:1, a jednocześnie niemal lekkoatleci zostali sromotnie pokonani. Zdawało się, że na drodze rozwojowej sportu polskiego, tak wówczas zaniedbanego, nie będzie łatwiejszego jak utrzymać zdobytą pozycję w piłce nożnej, a odrabiać zaległości w innych dziedzinach.

Już jednak w rok potem przyszła porażka piłkarzy z Jugosławją w Krakowie w stosunku 1:2 i od tego czasu nici łączące oba kraje na polu sportowym — zerwały się. Nie spieszyło się Jugosłowianom, którzy wiedzieli, że nie mają się czego uczyć, nie spieszyło się i Polakom.

Tymczasem jugosłowiańska piłka nożna zdobyła sobie w bojach olimpijskich, mistrzostwach świata, czy w spotkaniach międzynarodowych — poważne imię. I dziś, nie przesadzając wyniku niedzielnej meczu, trzeba stwierdzić z całą stanowczością, że w hierarchii międzynarodowej zajmuje o wiele wyższe miejsce, niż polska.

Nie wiemy czyja w tem wina. Faktem jest, że nie umieliśmy utrzymać w piłkarstwie dystansu nas dzielącego, w chwili pierwszego kontaktu, gdy we wszystkich innych dziedzinach prześcignęliśmy naszych pobratymców z południa Europy w imponujący sposób. A więc w lekkiej atletyce po po-

rażce praskiej pokonaliśmy w drużogącym stosunku Jugosłowian w Warszawie i w Zagrzebiu. W pływaniu — po dość znacznej porażce w Pradze na igrzyskach słowiańskich — byliśmy już groźnym przeciwnikiem w Warszawie, a w następnym roku, gdy swój rozwój zadokumentowaliśmy zwycięstwem nad Czechosłowacją, Jugosłowianie zrezygnowali już z walki z nami.

Faktem jest również, że porażki w hazenie w czasie igrzysk kobiecych w Pradze dziś już nie mogłyby się powtórzyć. Wystarczy tu zestawień ówczesne wyniki drużyny polskiej z czeską (0:17) z tegorocznymi. Pewne jest również, że narciarstwo jugosłowiańskie, reprezentowane przez braci Josko nigdy nie odniosło żadnego sukcesu nad polskim. I wioślarstwo pośrednio porównywane na mistrzostwach Europy musiało kornie chylić przed nami czoła. W boksie, zapasach, w lekkiej atletyce kobiecej, w strzelaniu, hokeju itd. mamy imię wyrobione, gdy o Jugosłowianach jest głucho.

A więc wszędzie tylko nie w piłkarstwie. Wszędzie poszliśmy naprzód wielomilowymi krokami i doszliśmy do tego, że trudno nam w ogóle już walczyć z Jugosłowianami, że spotkanie z nimi jest z naszej strony wielkopolskim gestem. Tylko w piłce nożnej cofnęliśmy się a w każdym razie nie wytrzymaliśmy tempa rozwoju naszych pobratymców.

Dziś Jugosławja znana jest w sporcie dzięki piłce nożnej; my natomiast nadszarpniętą sławę porażkami piłkarskimi naprawiamy sukcesami w innych dziedzinach. A dziesięć lat temu było wprost przeciwnie.

Stanisław Rothert.

Sukcesy Jugosławji w piłkarstwie

Trzecie miejsce w mistrzostwach świata w Montevideo po Urugwaju i Argentynie

Piłka nożna cieszy się w Jugosławji dużym rozpowszechnieniem, a ruch ten rozwinął się najlepiej w Chorwacji, skąd w dalszym ciągu rozprzestrzenił się na resztę Jugosławji 1919 i znajduje się pod patronatem samego króla. Liczy on dziś 10 okręgów, posiadających swe siedziby w: Beogradzie, Zagrzebiu, Ljublanie, Sarajewie, Subotici, Novim, Beckerek, Splicie i Osaku. Cały związek może się poszczycić, że reprezentuje pokaźną ilość, bowiem aż 450 klubów.

Mistrzostwo Jugosławji zdobyły od 1923 roku następujące towarzystwa: 1923 i 1924 — „Gradjanski“ z Zagrzebia, 1925 i 1926 — „Jugostavia“ z Beogradu, 1927 i 1928 — „Hajduk“ z Zagrzebia, 1929/1930 — „Concordia“ z Zagrzebia.

Drużyna reprezentacyjna Jugosławji wzięła w roku ub. udział w mistrzostwach świata w Montevideo, uzyskując następujące, bardzo dobre wyniki: 14. 7. — Jugosławja i Brazylja 2:1 (2:0); 17. 7. — Jugosławja i Boliwia 4:0 (0:0); 27. 7. — Urugwaj i Jugosławja 6:1 (3:1). W tych tak ciężkich rozgrywkach zajęła Jugosławja w finale trzecie miejsce za Urugwajem i Argentyną, a zatem była pierwszą z drużyn europejskich,

najlepiej reprezentując Stary Świat w tak poważnej konkurencji.

W roku 1930 miała drużyna jugosłowiańska ponadto dobry wynik z Rumunią 2:1 i w roku 1931 — z Czechosłowacją (zawodowcy) 3:2.

Z nami grali Jugosłowianie dotychczas dwukrotnie: 1. 10. 1922 — w Zagrzebiu przegrali 1:3; 3. 6. 1923 — w Krakowie wygrali 2:1; przyczem oba spotkania prowadził wiedeńczyk p. Retschury.

Ponieważ Jugosławja występuje przeciwko nam w najsilniejszym składzie wraz z 3 graczami ze Szwajcarii, więc drużyna polska będzie musiała ciężko walczyć, aby zwyciężyć. W każdym razie przeciwstawi się nam faktycznie wysokiej jakości zespół — można śmiało powiedzieć — należący do elity piłkarskiej Europy. W dodatku, ponieważ składa się on z samych „kademików“, zatem operować będzie nie tylko rutyną i techniką, ale również planowym systemem, grając — jak to się mówi w piłkarskim żargonie — „z głową“. A taki przeciwnik jest zawsze niebezpieczniejszy i trudniejszy do pokonania.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Dłużej wnuka, niż dziadka

Niedawno napisano nam, że nasza reprezentacja naczelna, Naczelny Komitet Akademicki oraz Miejsowe Komitety Akademickie, są organizacjami nielegalnymi. Wyjaśniło się przytem, dlaczego tak jest: N. K. A. złożył swój (t. j. Związku Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej) statut w ministerstwie oświaty, ale ministerstwo dotąd nie legalizuje, nie odpowiadając zresztą odmownie. Sytuacja prosta i nie pozbawiona humoru Związek nasz jest w oczach ministerstwa nielegalny, o czym się ogłasza, bo ministerstwo nie chce go zalegalizować, o czym się milczy.

Rodzaj się pytanie, co jest przyczyną takiego stanowiska.

Pismo, mówiące o nielegalności N. K. A. nie zawiera żadnych motywów: N. K. A. jest nielegalny i tyle. Jest raczej jeden tylko motyw, formalny: nielegalny, bo niezalegalizowany. Muszą przecież być jakieś motywy rzeczowe, bo gdyby był tylko ten formalny, łatwo przecież byłoby przeszkodę usunąć przez legalizację.

Z tą nielegalnością zresztą akademickich, która tak nagle „wybuchła” przy sprawie N. K. A., też nie jest znów tak prosto: jest przecież cały szereg organizacji akademickich i takich, co są czynne tylko na jednym jakimś uniwersytecie i takich, co mają swe ogólnopolskie centrale w Warszawie (podobnie jak Związek Narodowy P. M. A.). Nigdzie ich nikt nie legalizował, a istnieją, robią swoje i nawet czynnik oficjalne podtrzymują z nim pewne stosunki: są to np. koła naukowe korporacje. Cóż jest więc poza tą nielegalnością, która każe stawiać przeszkody działalności Związku Narodowego P. M. A. i jego organów?

Po dokonaniu tego odkrycia o nielegalności Związku Narodowego P. M. A., prasa nagle wyjaśniła już, jakie to motywy skłoniły do tego kroku. Zwrócono więc uwagę na to, że członkiem Związku nie może być Żyd, reprezentacja przeto Związku jest wybierana bez udziału naszych pasorzytów.

Idmy jednak dalej. Samo pismo o nielegalności N. K. A. wspomina o tem, że bieżącego roku akademickiego mają się odbyć wybory na zjazd ogólno-akademicki. Czemże są zjazdy ogólno-akademickie, obradujące co dwa lata? Pomijając inne ich cechy, są stałem stawianiem przed oczyma społeczeństwu faktu, że młodzież akademicka w kompromitującej dla „sanacji” większości, jest bezwzględnie narodowa. Delegaci na zjazd wybierani są we wzorowo demokratyczny sposób, nie może być mowy o żadnych „cudach” nad urną wyborczą, przy obliczaniu głosów niema żadnych „godzin duchów”, nie mogą być puszczane w ruch żadne bojówki, ani tem podobne sposoby „sanacji moralnej” stosunków akademickich.

Społeczeństwo wie, że oblicze ideowe, jakie ma każdorazowy zjazd młodzieży akademickiej, jest rzeczywistym obliczem tej młodzieży. Wie o tem i „sanacja”. I tutaj, zdaje się, leży punkt ciężkości wystąpienia obozu „sanacyjnego” przeciw Związkowi Narodowemu P. M. A. „Sanacja” nie może uspokoić się, że młode pokolenia mają ją za to, na co zasługują — i nie wie, jak sobie z tem poradzić. Jęła się tedy środka w swoim stylu: nie może „uleczyć” samej „choroby” — chce ułożyć choćby tylko jej objawy, byle choć po wierze wszystkim było tak, aby można mówić o tem, że oto już i młodzież stała się wyznawczynią ideologii „osoby centralnej”, — aby można było głosić o tem, nie napotykać na tak kategoryczne zaprzeczenie, jakim zawsze był każdy zjazd ogólnoakademicki. Środek to — jak się rzekło — w jej stylu, płytki i jeśli chodzi o młodzież, zawodny. Istotą ostatnich wystąpień jest „walka z młodzieżą akademicką o jej oblicze ideowe — jakże jednak naiwnymi środkami!

Że to jest tylko osłonięcie całego systemu świadczym o tem takie jednoznaczne uderzenie, jak żądanie przez Bank Gospodarstwa Krajowego, by Centrala Bratnich Pomocy w Warszawie w ciągu trzech dni spłaciła Bankowi milion paraset tysięcy złotych. Chodzi więc o to, by nałożyć maskę na prawdziwe oblicze ideowe młodzieży w tym celu, by ośmieliła, że jest inne niż w istocie, bo może kiedyś i sama „uleczyć” w toby uwiaryła. Na to zaś, by odebrać jej jak najwięcej swo-

body ruchów, trzeba przyniesić ją finansowo. Cel i środki są wybrane i rozpoczęto ich stosowanie. Cel ten jednak jest wogóle nie do osiągnięcia przez „sanację”, a już zwłaszcza te środki, które sobie wybrała — specjalnie są niezdarnie.

Tyle razy już się o tem mówiło i pisało, że fakt, iż młode pokolenia Polski są narodowe, nie jest ani przypadkiem, ani wynikiem zrecznie przeprowadzonej intrygi, ani żadnego oszustwa, dokonanego na młodzieży, ani żadnych gwałtów, przymusu, czy czegoś w tym rodzaju. „Sanacja” w to jednak nie wierzy: ona nie może uwiaryć w to, żeby ktoś miał szczere i głębokie przekonania i nie wyrzekł się ich albo ze strachu, albo dla bezpośrednich korzyści; straszy też nas jak może, gdzie może, robj nam materialne niewygody — bez skutku. Wkońcu i ona się jednak przekona o tem, i ona (jeśli zdąży) będzie musiała przyjąć do tego przekonania, że narodowe przekonania młodzieży akademickiej sięgają swymi korzeniami znacznie głębiej, niżli sięga dzień dzisiejszy w Polsce.

Wystarczy rozejrzeć się po świecie, wystarczy zdać sobie sprawę z tego, że ten kryzys, którego zewnętrzne objawy wszyscy dostrzegają, nie jest tylko kryzysem gospodarczym, kryzysem „nadprodukcji”, ale że to głęboka przemiana ducha, przez jaką przechodzi świat.

Cóż odchodzi w mgłę przeszłości? Czy to idee narodowe, które dotąd nigdzie jeszcze nie zdobyły sobie sceptu i wedle wskazań, których bynajmniej narody nie rzuciły się w ostatni epokę? Nie, to schodzi do grobu ideologia wieku XIX, schodzi do grobu masoneria, socjalizm i ich dependencje. Któż mocniej związany z niemi? My narodowcy, czy wy demokraci?

Chwila obecna w Polsce, to tylko

czas przejściowy, w którym państwo nasze żyje bez formy i bez jasno wytkniętej myśli. Czy jest choć jeden wśród was, któryby uwiarył, że w tym stanie moralnym, ustrojowym, przy tym braku wszelkiej myśli gospodarczej, Polska może żyć przez lata? Cóż z tego, że po waszych pismach odgrynujecie się od demokracji? Zresztą — co za pstrokaczna ideowa w pismach tych panuje! Ale nie dość się odgrynać od czegoś — trzeba dać coś nowego i dobrego.

Czy daciecie to Polsce? Może to wasza t. zw. ideologia państwowa? Gdzie jej wyraz? Bo wybaczcie, to co się w jej myśl dzieje, nie ludzicie się chyba, by było dla nas, młodzieży, pociągające. Tem chcecie zastąpić naszą ideę narodową?

Gdy postawimy sobie przed oczyma, jakiego przełomu dokonał w życiu Polski fakt odzyskania niepodległości — musimy również zrozumieć, że przełom ten musiał objąć sobą i dziedzinę ideową. To, że młode pokolenia są narodowe, to nie przypadek, to jest przemiana, którą naród polski zawdzięcza odzyskanej niepodległości; przemiana, bo wskazywaliśmy poprzedzające pokolenia, to rasowi „pukownicy”. To nasi „ojcowie”, groźni kiedyś, zapewne, dla swoich dziadków, ale dziś — wiercie nam — dłużej wnuka, niż dziadka. Uwierzenie w tę prostą prawdę i nie porywać się z motyką szykan na słońce idei.

Możecie, zapewne, rozstroić różnymi sposobami nasze życie akademickie. Czy jednak podciągnie to za sobą zmianę przekonań młodzieży akademickiej? Chyba niema nikogo w Polsce, kto by w to uwiarył. Zastanawiacie się zapewne, jaką cenę dać młodzieży akademickiej za zmianę jej przekonań. Próżny wysiłek: to nie jest na sprzedaż. Przekonania sprzedane przestają być przekonaniem i — nikt nie przekona. Dlatego to nie możecie przekonać nas, polskiej młodzieży akademickiej.

A. B.

na słusność stanowiska młodzieży, iż Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej jest organizacją w stadium legalizacji.

Stanowisko młodzieży lwowskiej.

Na łamach prasy lwowskiej ukazują się obecnie kolejne oświadczenia wszystkich najpoważniejszych organizacji akademickich, wyrażające pełne zaufanie Związkowi Narodowemu Polskiej Młodzieży Akademickiej i jego władzom, oraz protestujące przeciw próbom naruszania autonomii wyższych uczelni.

Oświadczenia tej treści ogłosiły m. i.: Czytelnia Akademicka, „Bratnia Pomoc” Uniw. Jana Kazimierza, „Bratnia Pomoc” Politechniki Lwowskiej, „Bratnia Pomoc” Wyższej Szkoły Handlu Zagran., Wzajemna Pomoc Medyków, Koło Studentek Wyższych Uczelni Lwowa, Lwowskie Koło Międzykorporacyjne, Zrzeszenie Akad. Kół Prowincjonalnych, Delegacja Kół Naukowych Politechniki Lwowskiej itd.

Dnia 17 października odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie przy niezwykle tłumnym udziale młodzieży.

Inaugurację poprzedziło kilka charakterystycznych wypadków. I tak, do niektórych organizacji akademickich kuratorzy ze strony Senatu zwrócili się z wezwaniem, aby organizacje wydelegowały na inaugurację tylko po dwu swoich przedstawicieli. Poza tem rektorat Uniwersytetu oświadczył, że przedstawiciele niezalegalizowanych organizacji nie mogą brać udziału w inauguracji. Dodać należy, że znaczna część polskich organów akademickich, bądź jest w trakcie przeprowadzania formalności legalizacyjnych, bądź też nie jest legalizowana nie ze swojej jednak winy, aczkolwiek od dłuższego czasu rozwija pożyteczną i patriotyczną działalność.

Zarządzenia te, w związku z nastrojami wśród młodzieży, powstałymi po znanym liście min. Jędrzejowicza w sprawie Nacz. Komitetu Akad., wywołały silny odzew w szeregach młodzieży akademickiej.

Już w piątek wieczorem odbył się w II-gim Domu Techników masowy w. e. o. ogólnotechniczny, na którym postanowiono wziąć gremialnie udział w inauguracji Uniwersytetu celem podkreślenia niezachwianej solidarności młodzieży wszystkich uczelni lwowskich, podporządkowanej się wezwaniom i zarządzeniom Lwowskiego Komitetu Akademickiego.

W sobotę rano młodzież technicka wstrzymała się od zajęć naukowych i nie przybyła na wykłady. Przy wejściach do gmachu Politechniki, ustawione zostały stráže porządkowe.

Młodzież technicka wzięła udział w nabożeństwie, poczem wspólnie z młodzieżą uniwersytecką, Akademij Medycyny Weterynaryjnej i W. S. H. ruszyła pochodem przez ulice miasta. W pochodzie, na którego czele szli członkowie Lwowskiego Komitetu Akad., wzięło udział ponad 2 tysiące osób. Ruch uliczny w czasie pochodu został wstrzymany.

W uniwersytecie młodzież usunęła wozy z drzwi i weszła spokojnie do auli i na galerię.

Podobnie, jak w Politechnice, nie przybyła na wykłady i obsadziła drzwi wchodowe swoich uczelni również młodzież Akad. Med. Weteryn. i W. S. H. Z.

Inauguracja „Myśli Mocarstwowej”

Dnia 22 bm. urządziła „Myśl Mocarstwowa” zebranie inauguracyjne. Sala w Domu Rzemieślniczym zapelniała się zaproszonymi urzędnikami oraz niewielką ilością studentów. Na sali obecny był Naczelnik Urzędu Śledczego p. Nowakowski oraz cały sztab tajnych agentów w liczbie około 30 osób.

Zebranie zagal prez. „M. M.” kol. Rakowski, poczem powitał zebranie prof. Chanowicz. Referat o organizacji życia akademickiego odczytał p. Stanisławski. Na zakończenie przemówił p. Rowmund Piłsudski o „idei” mocarstwowej; w przemówieniu powtórzył myśli, zawarte w swej broszurce pt. „O nowy ustrój”. Broszurka ta do tak ważnego zagadnienia ustrojowego nie nosi myśli oryginalnych, bo skopowała zle zrozumianą koncepcję ustroju faszystowskiego, opartą przecież o idee narodową, podczas gdy mówca ustrój swój o-przeć pragnie na bezideowej, czysto materialistycznej i mechanistycznej koncepcji reprezentacji interesów zawodowych, nie logicznie wiążąc z tem twierdzenie, jakoby taka koncepcja zdolna była skupić „narodowości” współzyskujące w Polsce, około interesów narodowo-państwowych Polski.

Na sali zaszły charakterystyczne incydenty. Gdy poprzedni mówca zaatakował Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej i jego władze usiłowano usunąć ze sali protestujących kolegów, do czego nie dopuściła młodzież zdecydowaną postawą. P. Rowmund Piłsudski w tym czasie zdradzał objawy wielkiego zdenerwowania.

Red. odpow.: Bogdan Piotrowski.

Inauguracja nowego roku Młodzieży Wszecp.

Prezes Rybicki wśród studentów lwowskich.

Dnia 17 bm. w sali Czytelni Akademickiej we Lwowie odbyła się podniosła uroczystość wręczenia odznak organizacyjnych nowym członkom Młodzieży Wszecp. polskiej. Uroczystość rozpoczął przemówieniem prezes M. Wszecp. polskiej kol. Matlachowski, poczem nowi członkowie złożyli ślubowanie a na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

Po uroczystości odbyło się skromne przyjęcie w czasie którego prezes Młodzieży Wszecp. polskiej powitał prof. Romana Rybarskiego, który przybył do Czytelni Akademickiej Młodzieży urządziła prezes: w Rybarskiemu złożyła owację. Prezes Rybarski w odpowiedzi na powitanie w krótkich słowach zachęcił młodzież, aby toczyła wytrwale walkę o ideały narodowe codziennie, na każdym kroku.

Na uroczystości obecni byli m. i.: prezes Str. Narod. dr. Pieracki, prof. dr. Tar-nawski, pos. dr. Stahl, prof. dr. Prószyński i w. in.

Młodzież wileńska w obozie narodowym.

O nastroju, panującym wśród młodzieży wileńskiej, może świadczyć zebranie informacyjne Młodzieży Wszecp. polskiej, które odbyło się 15 bm. jako inauguracyjne w nowym roku akademickim. Zebranie zwołano do sali Śniadeckich, największej na uniwersytecie, która była wypełniona po brzegi.

Zebranie otworzył i przewodniczył mu kol. Antoni Wazyński, prezes koła wileńskiej Młodzieży Wszecp. polskiej. Zaraz na wstępie młodzież urządziła burzliwą owację prof. Glixiemu, witając go jako znanego przyjaciela młodzieży akademickiej.

Referaty wygłosili kol. kol.: Kodz (senior i pierwszy prezes Młodzieży Wszecp. polskiej w Wilnie) i Ochocki — (prezes Wileńskiego Komitetu Akademickiego) — Pierwszy z nich mówił o historii oraz deologii ruchu wszecp. polskiego, drugi zaś o strukturze życia akademickiego i w szczególności o Związku Narodowym Polskiej Młodzieży Akademickiej, oraz o C. I. E.

Na zebranie zjawili się również wszystkie organizacje „sanacyjne” z „Legionem Młodych” na czele. Było tego razem od 30 do 50 osób.

Początkowo usiłowali „sanatorzy” przeszkodzić mówcom okrzykami, ale widząc, że to nie skutkuje, zaczęli zapisywać się do głosu, którego im przewodniczący p. Wazyński udzielił. Argumenty wysunęte przez mówców „sanacyjnych”, pochodziły z znacznej swej większości ze starego arsenału jeszcze z czasów przedwojennych. Nie dziw więc, że na sali wywoływały jaknajbardziej wrażeń.

Poczęło to w pewnej chwili niepokoić wydelegowanego na zebranie w charakterze kuratora prof. Wróblewskiego (jeden

z nieoficjalnych obrońców ideologii Kostka-Biernackiego na terenie U. S. B.). Zaniepokojenie p. kuratora ujawniło się już całkiem wyraźnie, gdy jeden z seniorów Młodzieży Wszecp. polskiej stwierdził, iż wszecp. polscy w swej przeszłości zawsze się odznaczali samodzielnością myślenia, a działalność ich nie ograniczała się do wysyłania holdowniczych depesz.

Gdy wreszcie ten sam mówca, mówiąc o walce Młodzieży Wszecp. polskiej z przeciwnikami, zaznaczył, iż wszecp. polscy walczyli zawsze lojalnie, środowiska legalni w społeczeństwie akademickim, a nie pod osłoną okólników min. sterjalnych prof. Wróblewskiego, już nie mógł zapanować nad swem zdenerwowaniem i korzystając z uprawnień przysługujących kuratorowi, zebranie rozwiązał.

W odpowiedzi zgromadzeni urządzili burzliwą owację seniorom Młodzieży Wszecp. polskiej, poczem w spokoju opuśczone salę.

Zebranie to, a w szczególności nietaktowne wystąpienie prof. Wróblewskiego, który nie zdołał opanować swych sympatyj, czy też anizmy partyjnych, głośnym echem odbiło się wśród młodzieży uniwersyteckiej. Skutek wystąpienia prof. Wróblewskiego jest naturalnie wręcz odmienny od zamierzonego, gdyż po zebraniu zapisy do Młodzieży Wszecp. polskiej wzrosły. System knebrowania ust nie wszędzie popłaca.

Wielkie zebranie informacyjne M. W. w Poznaniu.

W piątek 16 bm. odbyło się w sali Stron Narodowych w Poznaniu wielkie zebranie informacyjne Młodzieży Wszecp. polskiej przy tłumnym udziale akademików. Przemawiali ks. prał. Prądzyński, i kol. Jan Sacha.

Obszerniejszą relację o zebraniu, którego przebieg był wspaniały, „Kurjer Poznański” już podał.

Młodzież w zwartych szeregach za Związkiem Nar. P. M. A.

Delegaci N. K. A. u rektora Uniwersytetu Warszawskiego.

Dnia 21. b. m. do rektora Uniwersytetu Warszawskiego udali się przedstawiciele Naczelnego Komitetu Akademickiego kol. kol. Judycki (prezes), Fabiani (sekretarz generalny) i Bogacz (wiceprezes „Bratniej Pomocy”). Pan rektor, Łukasiewicz przejrzał złożony mu statut Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, którego N. K. A. jest naczelnym organem i oświadczył, że niezwłocznie rozpocznie kroki o przyspieszenie legalizacji statutu. Dzięki temu zostaje raz jeszcze podkreśl-

Z życia Polonji amerykańskiej

Uczczenie pamięci gen. Pułaskiego — 25-lecie Sokola — Protest żydów przeciw prawu polskiemu — Spółka dla handlu z Polską — Polscy aptekarze organizują się — Manifestacja przeciw polityce zaborców — Teror bandytów — Amerykańska moralność

Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“

Nowy Jork, w październiku. Dzień 11 października, na który przypada rocznica śmierci bohatera wojny Zjednoczonej jako święto państwowe. W myśl orędzia, wydanego przez prezydenta Hoovera. Polonja wychodziła uczcić 152 rocznicę pięknymi obchodami o charakterze narodowym. Wspaniale wypadła uroczystość, urządzona w Bayonne, N. J., przez Ligę Kazimierza Pułaskiego przy współudziale zróżnicowanych Klubów. Na program zostały się hymny narodowe, odegrane przez orkiestrę 80-ciu uczniów szkoły wyższej, pieśni patriotyczne, odśpiewane przez chór św. Cecylii z Bayonne i deklamacje. Z pośród mówców wyszczególnić należy konsula generalnego w Nowym Jorku, dr. Mieczysława Marchlewskiego.

Sokół polski w East New - York święcił w d. 11 października 25-lecie założenia gniazda. Jubileusz uświetniono obchodem, w którym wzięli udział członkowie przedstawiciele Polonji z prezesem dr. T. Starzyńskim z Pittsburga na czele. Na intencję Sokola odprawiono nabożeństwo w kościele św. Jana. W godzinach popołudniowych odbył się obchód jubileuszowy w sali Domu Narodowego, na którym Sokół miejscowy złożył sprawozdanie z swej działalności i dorobku. Jubileusz zakończono bankietem. Sokół, jako organizacja zdrowa, czysto narodowa i materialnie silna, cieszy się wielką sympatią Polonji wychodźczej, to też 25-lecie Sokola zamieniło się w piękne święto polskie.

Żydzi amerykańscy występują zawsze solidarnie w obronie urojonych praw swych współplemieńców, mieszkających w Polsce. Prasa nowojorska podaje wiadomość, że delegaci kongresu żydów amerykańskich oraz Federacji żydów polskich uchwalą w listopadzie protest przeciw prawu polskiemu, nakazującemu święcenie niedzieli, mimo, że żydzi w Polsce świętują już w sobotę. Odpis tej, bądź co bądź, śmiałej rezolucji otrzymał ambasador polski w Waszyngtonie.

Sfery handlowe polsko - amerykańskie przemysływały już od dawna o zawiązaniu i wzmożeniu stosunków handlowych z Polską, lecz rozmaite względy i, jak niektórzy twierdzą, brak zainteresowania i inicjatywy ze strony sfer kupieckich w Polsce, utrudniały doprowadzenie tego ważnego zadania do skutku. Obecnie za staraniem konsula gen. Rzplitej Polskiej w Chicago, p. Zbyszewskiego oraz przy współudziale chicagowskiego Stowarzyszenia polsko-amerykańskich kupców i przemysłowców, zorganizowano spółkę dla handlu między Polską a St. Zjedn. „Baltic Trading Corporation“, taką nazwę nosi spółka, ma na celu nie tylko przywóz towarów polskich do Stanów, lecz i wywóz towarów amerykańskich do Polski. Prezesem nowej spółki handlowej jest p. Zaleski, wiceprezesami pp. Kubik i Brzozowski. Biura spółki mieszczą się przy 1121 No. Ashland Avenue, Chicago.

Nowopowstała spółka, oparta na zasadach ściśle handlowych, dążyć będzie do zaprowadzenia w amerykańskim handlu towarów z Polski. Jak dotychczas przywozi Polska do Stanów towarów na sumę czterech milionów dol., podczas gdy suma wywozu z Ameryki jest przynajmniej dziesięć razy wyższa. Zbyt towarów polskich w Stanach może liczyć na powodzenie, chociażby ze względu na chętnych nabywców z kół wychodźstwa polskiego, lecz nie powinien opierać się jedynie na patriotyzmie a raczej na solidności wyrobu, doskonałym opakowaniu i punktualnej dostawie. Wiele dopomóc może odpowiednia reklama, nieodzowna wprost w stosunkach amerykańskich, którą winni się zająć ludzie znający tutejszy teren. — Eksport towarów z Polski, ujęty śmiało i ze zrozumieniem wymagań amerykańskich z czasem zdoła wyprzeć tandetę niemiecką i o wiele nasz przywóz przewyższający eksport towarów z Czechosłowacji. Podobno niektóre towary z Polski, znajdujące się w handlu amerykańskim, przechodzą przez ręce obcych pośredników, którzy zaopatrują je w obcą markę.

Polscy aptekarze w Chicago dążą do stworzenia własnej organizacji. Na razie utworzono kooperatywę niezależ-

nych aptek, pod nazwą „Allied Drug Stores“, mającą na celu zwalczanie szkodliwej działalności aptek łańcuchowych, podkopujących byt i przyszłość aptek niezależnych. Kooperatywa oddaje swym członkom potrzebne towary po cenach niższych, umożliwiając tym sposobem sprzedaż po cenach konkurencyjnych. Zorganizowaniem polskich aptekarzy zajął się Henryk Barwig, polski aptekarz z Jackowa.

Dnia 11 listopada, jako w rocznicę zawieszenia broni, odbędzie się w Chicago, w Auditorjum św. Trójcy olbrzymia manifestacja polska przeciw polityce zaborców, zainicjowana przez Posterunek im. Jerzego Washingtona Zw. Wet. Amer. polskiego pochodzenia. Na wiecu zaprotęstują rodacy nasi zbiorowo przeciw rewizji traktatów i przeciw wojnie. Uchwalone na wiecu rezolucje wysłane będą do Washingtonu i do wszystkich wpływowych osobistości amerykańskich.

Chicago żyje pod terorem bandytyzmu, występującego coraz bezwzględniej i śmielej. Obywatel, wracający nocną godziną, musi być przygotowany na spotkanie z rycerzem z pod ciemnej gwiazdy, który w razie odmówienia okupu, częstuje go ołowianą kulą. — Mayor Cermak dąży do oczyszczenia miasta, co jednak wobec zuchwałości i silnej organizacji świata podziemnego jest rzeczą niezmiernie trudną. Kapitan James P. Allman, noszący przydomek „żelazny człowiek“, mianowany przez Cermaka komisarzem policji, okaże się może energiczniejszy, niż John H. Alcock, komisarz z czasów rządów Thompsona, pod okiem którego bandytyzm rozrzucał się na dobre.

Ameryka, głosząca zasady moralności i purytanizmu jest rzeczywiście okropnie zdemoralizowana. Komisja Wickershama, badająca przyczyny upadku i zbrodniczości w Stanach, stwierdziła, że cudzoziemcy, na których wieszka się wszystko złe, popełniają mniej zbrodni, niż rodowici Amerykanie, którzy szczególnie celują w zbrodniach dla zysku. Na upadek moralny ludności Ameryki złożyło się wiele przyczyn a w szczególności brak opieki nad dzieckiem ubogim, które najczęściej wychowuje ulica, gdzie od najmłodszych lat patrzy na grzech i zbrodnię. W sferach zamożnych zaś, zapomina się o religii i podstawach moralnych a uprawia bałwochwalczy kult dla walorów fizycznych i dolara. Dziecko rośnie w przekonaniu, że jedynie majątek daje znaczenie. Przy coraz więcej ujawniającym się rozprężeniu małżeństw amerykańskich, wychowawczy wpływ rodziców nie wchodzi w ogóle w rachubę.

Kobieta z warstw ubogich jest niewolnicą pracy i goni za zarobkiem, z którego bardzo często utrzymuje całą rodzinę. Kobiety ze sfer zamożnych uprawiają kult ciała i za wszelką cenę pragną użyć życia. Nawet dzieci milionerów nie otrzymują bardzo często t. zw. dobrego wychowania i chowają się same, lub też zdane są na łaskę służby.

Interesujący odczyt o małżeństwach amerykańskich wygłosił niedawno na zebraniu Amerikan Medical Association, psycholog dr. Dickenson, zebrałszy swe spostrzeżenia z szczegółowej obserwacji nad życiem tysiąca małżeństw z różnych warstw społecznych.

Małżeństwa, oparte na miłości i szcunku spotkać można w Ameryce według twierdzenia wyżej wymienionego psychologa — jedynie jeszcze w klasie średniej i robotniczej. Łatwość otrzymania rozvodu, pozwala Amerykance klasy posiadającej zmieniać męża nieomal tak często jak suknie. Wina tych stosunków leży w wadliwym wychowaniu dziewczęcia amerykańskiego, któremu pozostawia się za dużo swobody. Palenie tytoniu, picie trunków, przetańczone noce, głodzenie się w celu utrzymania młodzieńczej wiotkości i zbyt poufale, koleżeńskie stosunki z młodymi ludźmi, czynią z niej coś w rodzaju istoty bezpłciowej, pozbawionej w dodatku sił fizycznych, moralnych i duchowych, nieodzwyczajonych do obowiązków żony i matki. Zanik życia rodzinnego odbija się ujemnie w wychowaniu młodego pokolenia, u którego z powodu moralnej słabości o upadek niebardzo trudno.

Dobrze jeszcze, że wśród sfer polskich panuje na ogół inne życie i są ro-

dziny liczne z licznym potomstwem, wychowywanym na dawnych, zdrowych zasadach moralnych. I dlatego wśród cudzoziemców jest mało zbrodniarzy. B. R.

Odczyt dr. Battaglii

Staraniem oddziału poznańskiego Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospod. wygłosił wczoraj znany działacz na polu gospodarczym, dr. Roger Battaglia odczyt n. t. Przegląd naszego bilansu handlowego z szczególnym uwzględnieniem przewrotu walutowego.

W sposób bardzo wnikliwy prelegent zanalizował strukturę naszych stosunków handlowych z zagranicą i stwierdził wady organiczne naszego bilansu handlowego, jak jego niesłychanie niskie, ogromną rozpiętość wahań jego cyfr, wreszcie zbyt ścisły związek bilansu handlowego z bilansem płatniczym, a zatem i z sytuacją walutową naszego kraju. To też deficyt bilansu handlowego z okresu dobrej konjunktury lat 1927/29 w wysokości 1 i pół miljarde zł odbił się wyraźnie na naszym zapasie walutowo-dewizowym, który wykazał zmniejszenie się o około 550 milj. zł. Resztę deficytu pokryła późniejsza nadwyżka bilansu handlowego i operacje pożyczkowe.

Wobec stanu obecnego rynku kredytowego w świecie jedyną obroną przed dalszym spadkiem zapasu walutowo-dewizowego leży w utrzymywaniu aktywności naszego bilansu handlowego, choćby drogą ofiar w postaci dumpingu.

Końcowe uwagi prelegenta poświęcone były możliwościom leczenia wad strukturalnych naszego bilansu handlowego, które jednak oceniać należy dość sceptycznie. Prelegent narysował bardzo trafnie przemiany, jakie dokonywały się na rynkach, z którymi łączą nas stosunki handlowe, wskazał na wzrost protekcjonizmu i tendencji preferencyjnych, na ogólny spadek siły kupna i wzrost konkurencyjności szeregu państw z racji obniżenia paritetu walutowego.

Też naczelną referatu była konieczność popierania wszelkimi siłami eksportu głównie dla obrony naszej waluty przed grożącą jej wstrząsami.

Przewodniczący zebrania dr. Waschko podziękował mówcy za pouczający odczyt, wyrażając przytem nadzieję, iż nasz przemysł i handel eksportowy sprostają zadaniom, jakie spadają na niego w obecnej chwili.

Międzynarodowe zapasy

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju zapaśniczego w hali reprezentacyjnej P. W. K. w sobotę odbyły się następujące spotkania:

Niemiec Naber pokonał w 19 min. Czecha Kohutę. Kozak Orłow zwyciężył w 8 min. Litwinowa Klewajtsa. „Czarna maska“ pokonała w 7 min. Marokańczyka Saint-Marsa. W spotkaniu Sztekera z Niemcem Grunewaldem po 40 min. walce przyznano zwycięstwo Sztekrowi przez dyskwalifikację Grunewalda za niedozwolone chwytty. W ostatniej walce Estończyk Jaago pokonał gdańszczanina Karlewskiego.

Dziś, w niedzielę, odbędzie się następujące walki: „Czarna maska“ — Naber, Orłow — Grunewald, Martynoff — Karlewski, Szoradi — Kohut oraz czwarte już spotkanie Sztekker — Jaago.

Z Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskiego

Z okazji pobytu w Poznaniu gości (piłkarzy) jugosłowiańskich Towarzystwo urządziło w poniedziałek, dnia 26-go października, w lokalu „Adria“ (dawn. „Palais Royal“) czarną kawę z tańcami. Wstęp bezpłatny za zaproszeniami. Goście mile widziani. Nakrycie 2.50 zł; akademicy 1.50 (wielkie piwo). Strój spacerowy. Początek o godz. 17-tej. Zarezerwowanie stołów ważne tylko do godziny 17.30.

Po tem zebraniu towarzyskiem zagraniczni goście nasi udadzą się do kina „Słońce“, gdzie o godz. 21 odbędzie się uroczyste ich powitanie i wyświetlenie pięknego filmu dźwiękowego p. t. „Sewilla, miasto miłości“.

„Kajzer“ wyjechał na prowincję

Wczoraj rano wyruszył z Poznania ogromnym autobusem na objazd Wielkopolski ze znaną sztuką Macieja Wierzbńskiego „Kajzer“ zespół Te-

atru Poznańskiego z Władysławem Brackim na czele. Pełni dobrego humoru artyści wierzą w swe powodzenie, tembardziej, że prowincja już dziś sygnalizuje wielkie zainteresowanie się tą imprezą. Zresztą nie dziwnego, gdyż „Kajzer“ — Wierzbńskiego i „Pięciorkamiennie serce“ — Orwiczę są sztukami istotnie rewelacyjnymi w obecnym sezonie teatralnym.

Odjeżdżających artystów Teatru Poznańskiego żegnało liczne grono sympatyków. (K)

Dom schadzek w baszcie zamkowej

Z Przemyśla donoszą:

Przed niespełną miesiącem doniesiono, o wykryciu w Przemyślu w baszcie zamkowej tajnego domu schadzek. Pisano wtedy o właścicielach „mleczarni“ niejakiemu Stefanowi Jasnogórskiemu, zbrodniczej garbusce, która wyszukiwała zajęte w jej lokalu „bufetowe“ i nakłaniała je do tajnego nie-rządu. Obecnie w tej ciekawej sprawie wyszły na jaw dalsze szczegóły. Okazało się, że podczas gdy Jasnogórka była faktycznie właścicielką przedsiębiorstwa to kierownikiem technicznym „Domu“ był niejaki W. osobnik o rudyh włosach: czarnym charakterze. Ów pan W. zajmował się przede wszystkim dostawą „towaru“ czyli jak to się w lokalu pani Jasnogórskiej nazywało „bufetowych“. W tym celu wysiadywał pan W. godzinami na tut. dworcu kolejowym, zawierał znajomości z przyjezdnymi lub przejezdnymi młodymi dziewczętami i starał się nakłonić je do chwilowego zamieszkania u Jasnogórskiej, która jak twierdził, chętnie udzielała młodym dziewczętom bezpłatnie gościny do czasu wyszukania przez nich zajęcia. W ten sposób dostawały się naiwne dziewczęta do lokalu Jasnogórskiej. Tu poddawano je szczegółowemu i dokładnemu oględzinom. Dziewczęta które znalazły uznanie w oczach garbuski były przyjmowane, innym zaś oświadczano, że wszystkie miejsca są zajęte. P okilku dniach pobytu żądano od dziewcząt zapłaty i to zwykle bardzo wysokiej. Kiedy dziewczyna nie miała pieniędzy, musiała dać jako zastaw rzeczy. Wówczas proponowano dziewczynie zarobek... Chcąc nie chcąc musiały się dziewczęta poddawać żądaniom zbrodniczej garbuski i jej adjuwanta, w obawie przed utratą rzeczy, stawały się zwykłe ich cały majątek.

Wtedy pan kierownik techniczny puścił się na wędrowkę po mieście i zawiadamiał „klientów“ o nadejściu nowego towaru. Wyznaczał przytem każdemu godzinę, w której mogą odwiedzić „lokal śniadankowy“. Godzin tych trzymali się klienci p. J., ludzie przeważnie starsi bardzo dokładnie, zależało im bowiem na t. zw. „opinji“ i nie chcieli nigdy spotkać się z innymi klientami zakładu. Co pewien czas zmieniano personel, a opornym dziewczętom, które nie chciały z niczem odejść grożono biciem, a nawet policją.

Słedtwo w tej niebywalej aferze trwa w dalszym ciągu.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis“ wyświetla film p. t. „Po wyroku“. Dzięki niezbyt starannej wyprawieniu śledztwa, niewinny człowiek zostaje skazany na dożywotnie więzienie za rzekomo popełnione morderstwo. Jednakże udaje mu się zbiec z więzienia, poczem rozpoczyna nowe życie, starając się jednocześnie odnaleźć kobietę, której zeznanie ma mu dać rehabilitację. Kobieta ta próbuje go szantażować, jednakże dzięki interwencji policji szantaż zostaje udaremiony i cała sprawa wyjaśnia się. Ciekawa akcja toczy się w należytym tempie, trzymając w napięciu uwagę widza.

Na scenie — bardzo efektownie pomyslna i starannie wystawiona rewja p. t. „Jesień w piosence i tańcu“. Zarówno numery „nastrojowe“, jak i humorystyczne stoją na artystycznym poziomie. Ilcewicz — w pożegnalnym występie — konferansjeruje, wygłasza zabawny monolog i gra w wesoły skecz. Bardzo ładny jest numer śpiewno-taneczny p. t. „Nenufary i jesienny finał“. Solowa piosenka Zdzitowieckiego i jego duet z Leonowiczówną udały się bardzo dobrze. Ładne są tańce w wykonaniu zespołu baletowego Grossówny. Dekoracje H. Smużyńskiego uzupełniają naprawdę ładną całość rewji. (ver.)

Kino „Aurora“ wyświetla film pod tyt. „Księżę z lasów“. Jest to jeden z dawniejszych filmów z Douglasem Fairbanks'em, znany p. t. „Robinhood“, który niegdyś wielkiemu Dougowi torował drogę do sławy. Wówczas był to przebieg wysokiej klasy; dzisiaj wymagania nasze są wyższe i „Księżę z lasów“ nie moglibyśmy dać kwalifikacji bardzo dobrego filmu. (Ga)

Kino „Edison“ wyświetla film pod tyt. „Brodway“. Bywalcy teatralni pamiętają niewątpliwie sztukę pod tym tytułem, graną w Teatrze Nowym z ogromnym powodzeniem. Otóż sztukę tę oglądamy teraz na ekranie. Musimy przyznać, że „Brodway“ teatralny jest znacznie lepszy od filmu. „Brodway“ — sztuka, posiadająca pierwszorzędne walory kinowe, jak dynamikę, barwność i sensacyjność kryminalną fabułę, jest czemś oryginalnym, czemś nowym, natomiast wszystkie te walory w filmie są zwykłą, codzienną rzeczą, która nikogo nie dziwi i dla nikogo nie jest nowością.

Role główne kreują: Myrna Kennedy, Glen Tryon, Ewelyn Brent, Robert Ellis, Thomas E. Jackson i Otis Harlan. (Ga)

Nasze filie w Poznaniu

1. Stary Rynek 4, obok gł. odwachu,
2. Plac Bernardyński 5, w składzie kolonjalnym Rychtera,
3. Chwaliszewo 20/21,
4. Śródka, Ostrowek 15,
5. Główna, Kubicki, ul. Główna 114,
6. Tama Garbarska, przy moście kolejowym (kiosk inwalidzki),
7. Solacz, ul. Wołyńska, narożnik ul. Podolskiej,
8. Jeżyce, Rynek 1,
9. Jeżyce wschód, ul. Dąbrowskiego 12/16, firma „Emki”,
10. Łazarz, ul. Matejki 39,
11. Łazarz, Adamczewski Leon, skład kolonjalny, Marsz. Focha 74,
12. Łazarz, skład papieru, M. Focha 36,
13. Wilda, Zych, skład papieru, Wierzbice 46, przy Rynku Wildeckim,
14. Św. Wojciech 26, narożnik Zaulek św. Wojciecha,
15. Pocztowa 20, w pobliżu pl. Nowomiejskiego,
16. Rataje, skład kolonjalny, Pelagia Lagoda,
17. Winiary, St. Kaczmarek, ul. św. Leonarda 2,
18. Rybaki, Bronisława Czypicka, ul. Kwiatowa 3, skład kolonjalny,
19. Przecznic, skład kolonj., Przecznic 1a,
20. Malta, ul. Maltańska, Antoni Augustyniak,
21. Osiedle za Bramą Warszawską, skład kolonj. Józef Krysztofiak, ul. Czerniejewska,
22. Górczyn, ul. M. Focha nr. 160, dom Jesse go.

Przewodnik po Polsce północno-zachodniej.

W ostatnich dniach wyszedł z druku drugi tom ilustrowanego Przewodnika Kolejowego po Polsce, obejmujący Polskę północno-zachodnią, od linii kolejowej Warszawa — Łódź — Kalisz — Leszno po linię Warszawa — Miawa — Libawa — włącznie. Tom ten obejmuje zatem całe województwo pomorskie i poznańskie oraz zachodnie części województwa warszawskiego i łódzkiego. Autorem przewodnika jest dr. Mieczysław Orłowicz, kierownik Referatu Turystyki w ministerstwie robot publicznych, który opracował też tom

I wydany w r. 1926, obejmujący Polskę południowo-zachodnią. Kartę tytułową zdobi bardzo piękna rycina, przedstawiająca ratusz w Poznaniu, wykonana wedle obrazu Stanisława Norblina. Tom II przedstawia się o wiele okazalej od tomu I, zarówno pod względem objętości (224 stron druku), jak i ilości ilustracji, których jest bardzo dużo. Wygląd estetyczny, wykonanie ilustracji systemem rotogravur w drukarni Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy bardzo staranne, dobór ilustracji bez zarzutu. Zostały one wykonane przeważnie na podstawie zdjęć R. S. Ulatowskiego i Szepera z Poznania, H. Podębskiego, Photoplata i Marcinkowskiego z Warszawy, Jana Bulhaka z Wilna oraz na podstawie akwarij Stanisława Błońskiego. Skład główny Przewodnika otrzymało Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch”. Niska cena ma umożliwić jego nabycie warstwowo niezamożnym, w szczególności młodzieży zwiedzającej kraj. Przewodnik wyszedł nakładem ministerstwa komunikacji.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.



Jesienne
zmiany powietrza
zagrożają waszemu zdrowiu!

Ovomaltyna — to
jedyna odżywka,
która spożyta na
pierwsze śniadanie,
czyni organizm
silnym i odpornym.

Ovomaltine

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
Dr. A. WANDER, Sp. Akc.
KRAKÓW



MAGGI
buljon

Proszę
tylko o

MAGGI
kostki
buljonowe

z nazwą MAGGI i
krzyżem w gwiazdce
na żółto-czerwonym
opakowaniu

Hemoroidy
CZOPKI
Anusol
GOEDECKE

Lecznicy środek
Wypróbowany
Sprawdzający ulgę
w cierpieniach
Wyszczepiać się podrażnień
Prawdziwy tylko
w pudełkach z plombą



BLASZKI SREBRNE DRUTY LEONSKIE

do ozdób choinkowych
oraz do tkania
posrebrzane i po-
zlacane

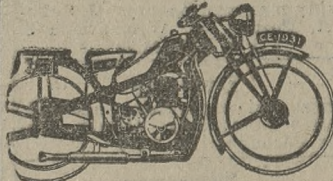
BAJORKI SZYCHY

do wyszywania haftów na mundurach
urzędniczych, wojskowych i policyjnych
wszelkie rodzaje do tkania i wyszywania
oraz do celów radiowych

wyrobia w pierwszorzędnym gatunkach i wszelkich ilościach

Pierwsza Fabryka Leńska w Polsce

Warszawa, Burakowska 9. Tel.: 278-63 i 299-43.
Biuro: Warszawa, Plac Krasińskich 6/8.



MOTOCYKLE

ARIEL i MATCHLESS sprzedają wobec spadku £ ang. o 20% taniej przy zapłacie gotówkowej rocznicy 1931. Używane motocykle RUDGE, SAROLEA, INDJAN, JAMES, korzystnie. Również sprzedam motocykl wyścigowy ARIEL na którym jeździł p. Malicki, w pierwszorzędnym stanie, bardzo korzystnie. ZW 11 590

KAZIMIERZ FALKIEWICZ,
POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 79.

Piec
wesołski biały kupie. Oferty
Kurjer Poznański zdw 76 532

MOTOR „DIESLA”

fabr. Körting, używany lecz w dobrym stanie, leżącej budowy, o sile 75—85 K. M., kupimy.
Elektrownia Miejska Wronki
powiat Szamotuły.
dw 1455



Przebojem zdobyła uznanie wszystkich dbałych o piękne i zdrowe zęby, pasta
Kaliklora
konserwująca emalję
zębów i nadająca jej
śnieżną białosć.
Lab. „Kosma”, Poznań
np 6328

Poszukuje się kilku dzielnych panów

jako akwizytorów do łatwej i korzystnej pracy. Fachowość nie wymagana, wyszkolenie na miejscu. Tylko solidni i poważni rekrutanci zgłoszą się w poniedziałek od 11—13 i 3—5.
285

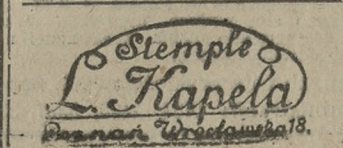
Pocztowa 31a m. 4

Zapewniona egzystencja

Posiadam opatentowany nowoczesny wynalazek dla reklam świetlnych na całą Polskę. Poszukuję reflektantów do nabycia prawa wyłącznej eksploatacji w niektórych większych miastach, jak Poznań, Warszawa i Łódź. Potrzebny kapitał około 10.000. Dochód roczny około 40.000. Oferty pod H. 100, Rudolf Mosse, Biuro ogłoszeń, Bydgoszcz. Król. Jadwigi 2. Tp 427

Miód pszczołny

lipcowy, świeży pod gwarancją z najlepszych pasiek podolskich w blaszankach po cenie brutto: 3 kg zł 10, 5 kg zł 14,50, 10 kg zł 27,50, 20 kg zł 52, 25 kg zł 60,00, 50 kg zł 110, wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła za zaliczką 1. WINOKUR, Tarnopol, Tarnowskiego 14. np 6481



Artykuły dla chorych—bandaże!

W aptekach, drogeriach, szpitalach dobrze zaprowadzonego zastępcy
poszukuje się zaraz na miasto i województwo. Oferty do Kurjera Pozn. pod Tw 435

Najtaniej

baterie anodowe, kieszone, żarówki, wszelkie latarki, kieszonkowe i artykuły elektrotechniczne hurt i detal.
W. Nadachowski, Golebia nr. 4a, pomiędzy Szkolną a Wrocławską. Telefon 41-23

Pianina

pierwszorządnej jakości marki „Betting” wielkim wyborze poleca: Kwiatkowski Poznań, ul. Gwarna 9, Fabryka Fortepianów Leszno. Cenniki na żądanie bezpłatnie.
dw 1464

OSTATNI APEL

dla posiadaczy polis niemieckich Towarzystw Ubezpieczeń na życie

Biuro porad

dla ubezpieczonych w niemieckich towarzystwach Poznań, ul. Rzeczypospolitej 9, I przy biurach „Vesty” udziela porady fachowej i przeprowadza realizację tych polis w myśl układu waloryzacyjnego polsko-niemieckiego. Ponieważ termin składania wniosków już się kończy należy w własnym interesie sprawę przyspieszyć.
Pp 8 257-57,362



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie. Szyller-Szkolnik jest Rektorem pisma „Świt” Wiedza Tajemna, autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokółów Towarzystwa Naukowych Stolicy. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jestem, kim być możesz. Dowiedz się, jak żyć, postępując, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Jeżeli wapiasz nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz określenie ważniejszych faktów życia. Analiza szczegółowa — horoskop — odpowiedź słynnym medjum Evigny-Rara z 3. Czytelnikom „Kurjera Poznańskiego” do każdej analizy dodajemy bezpłatnie najnowszą pracę Szyllera-Szkolnika „Tajemne Powodzenie”. Jak zdobyć energię, równowagę i powodzenie. Warszawa, Psicho Grafolog Szyller-Szkolnik, Żółkiew 47, m. 2. Przyjęcia osobiste cały dzień.
nw 6 419

Choroby wątroby, kamienie żółciowe, choroby przemiany materii leczą zioła

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Objawy kamieni żółciowych.

Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Gorączka i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszce. Bóle i zawroty głowy.
Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból który się rozchodzi ku stronie tyłnej w pasie, krzyżu i sięga aż do łopatek. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żebra parcie na kischke stołowa. Niekiedy wymioty żółcia zimne poty, żółtaczka.

Bliższe szczegóły kuracji w broszurze
DR. MED. T. NIEMOJEWSKIEGO.
Skład główny w laboratorium fizj-chemicznym „Cholekinaza”, Warszawa, ul. Nowy-Swiat 5, telefon 9-74-96, oraz w aptekach i składach aptecznych.
Cena pudełka zł 2,60.
Na prowincję wysyłka pocztą.
Broszury bezpłatnie.
np 5 988

Jedyny Hotel Polski w Paryżu

właśc. J. Popiacki, 1 rue du Ct. Guilbaud et 6 Av. de la Reine — Paris XVI. — Metro — Porte St. Cloud. Telefon — Molitor 12-21. 200 pokoi w każdym łazienka i telefon, Restauracja, Grillroom, kawiarnia, Teatr, Tarasy z ogrodem na szczycie hotelu, skąd wspaniały widok na Paryż i okolice. Ceny bardzo przystępne od 15 do 50 franków.
dw 8841

ELEW

z lepszym wykształceniem do składu żelaza na prowincję może się zgłosić. Oferty do Kurjera Pozn. pod **zp 11 597**

Adwokat na prowincji poszukuje rutynowanego sekretarza

Oferty do Kurjera Poznańskiego pod **dp 1466**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

HALI FABRYCZNEJ

500—600 mtr.² możliwie z boczną w Poznaniu lub Brd. goszczy poszukuje dobrze zaprowadzona fabryka drutu i gwoździ, **przyjmię wspólnika** z gotówką 60—100 tys. zł lub mniej ale z własnym budynkiem fabr. Wyczerpujące oferty pod „Fabryka” upraszam do Kurjera Poznańskiego pod **np 6 510**

Znak oferty (na przykład: n 2395, z 21205, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Eleganckie kapelusze damskie

w wielkim wyborze po znanych niskich cenach poleca G. Lewicka Poznań ul. Wielka 8 i Kraszewskiego 17 wejście z Szamarskiego. **nw 0416**

Dom

sprzedam, 53 pokoje i dwa duże lokale handlowe na dogodnych warunkach, ewentualnie zamiana na mniejszy obiekt. Zgłoszenia Józef Adamik, Jastrzębie-Zdrój, G. Śląsk. **zdw 77 042**

Sypialnie

sprzedaje tanio stolarnia, Rybaki 15 **zdpw 74 778 7**

Drzewka i krzewy owocowe

ozdobne i różne polecają A. i J. Jeske Szkółki drzew w Jeloncek pocztą Złotniki k/Poznań telefon 3 Cenniki wysyłamy na żądanie bezpłatnie! Dojazd do naszych Szkółek autobusami z Placu Sapińskiego w kierunku Obornik **dwp 1330**

Maszyzny do pisania

z gwarancją pierwszorzędną nowe z 690. — a używane z gwarancją i prawem zamiany od zł 35. — Skóra i S-ka, Poznań Al. Marcinkowskiego 23 **sw 4/5**

Taniej

być nie może! Koszula damska od 1.60 zł, nocna od 4.90, pantalon jedwabny od 2.90, czysta wełna od 6.90 halki jedwabne od 4.90 szale jedwabne od 1.95 Trykoty zimowe damskie, męskie i dziecięce w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych poleca Fabryka Bieliny J. Schubert, Poznań ul. Wrocławska 3. Przyjmuje się asygnaty Tow. „Kredyt”. **Pp 8 012-41.95**

Darmo

nie dam — ale polecam — towary pierwszej jakości w wielkim wyborze po cenach najniższych. Koszule męskie sportowe z kravatami od 4.90; białe dzienne od 3.90. Kolorowa od 2.90. Zefirowa od 6.90; smokingowa od 7.90; marisette jedwabna od 9.90; popelina jedwabna od 14.90; nocna męska od 6.90; trykoty zimowe w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych poleca Fabryka Bieliny J. Schubert, Poznań, ul. Wrocławska 3. **Pw 8 013-41.97**

Samochody - Autobusy z dobrą bezkonkurencyjną linią sprzedam zaraz z powodu choroby lub zamienne na kamieniece ewent. gospodarstwo. Zgłoszenia Kurjer Poznański **zdp 76 455**

Cukier lodowaty

białe i żółte dostarcza Feliks Napierkowski, Toruń, Prosta 16. **dp 1461**

Skład

fryzjerski damsko - męski z powodu choroby na sprzedaż 2 500 zł, także z wplatą A. Jabłoński, Toruń, Żeglarska 26. **Pp 8 233-64.311**

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Mąż swojej żony”.
Aurora: „Książę z lasów”.
Colosseum: „Mordercy bankiera Carwrighta”.
Corso: „Pulk śmierci”, rok 1898.
Edison: „Brodway”.
Harfa: „Trujące Usta”.
Kapitol: „Niewolnica Księża Borysa”.
Metropolis: „Po wyroku” — oraz rewja p. t. „Jesień”.
Odeon: „Czar Walca”.
Renaissance: „Zdrój miłości oraz królewski jeździec”.
Roxy: „Bebe Daniel jako chorą z urojenia”.
Słońce: „Sewilla Miasto miłości”.
Scala - Variété: „Program sensacyjny”.
Tęcza: „Pustynia w płomieniach”.
Wilsona: „Kraw na piasku”.

Skład

urządzenie (Szkolna) tanio. Oferty Kurjer Poznański **zdpw 77 111**

Firany

tiulowe woalowe, madrasowe, koldry na wacie i wełne własnej fabrykacji już od 14.50 Wełna chemicznie czyszczona na koldry kg od 12 zł Wata od 2 zł kilogram — W. Groszkie-wicz, Poznań, ul. Wrocławska nr 3. Hurtownia i detalicznie. **Pw 7 786-36.98**

KUPNA

Książki

powieściowe, szkolne i naukowe kupuje, płaci najkorzystniej Woźna 12 „Książka - Antykwariat”. **zdpw 75 890**

Gramofon

używany kupie. Zgłoszenia z podaniem jakości i ceny Kurjer Poznański **zdp 77 077**

Skład

cukierków, kolonialny lub towary krótkich dobrze zaprowadzony kupie. Oferty Kurjer Poznański **zdp 77 109**

Pianina

w dobrym stanie poszukuje za gotówkę. Oferty Kurjer Pozn. **zdpw 77 104**

KAMIENICE

Kamienice

kupie w śródmieściu Poznania, wpłaty od 50 000—100 000, podać czynsz dzierżawy i hipotek. Kurjer Poznański **zdp 77 072**

9 SZUKA MIESZK.

Starsza

niewiasta poszukuje jednego pokoiku lub pokoiku z kuchnią za miesięcznym ewentualnie za 1/2 roku zgóry. Oferty Kurjer Pozn. **zdp 77 055**

1 pokój

lub 1 pokój z kuchnią za dzierżawę zgóry. Oferty Kurjer Pozn. **zdp 77 095**

Mieszkania

4—5 pokojowego z wygodami poszukuje wyższy urzędnik państwowy wprost od gospodarza. Czynsz zgóry. Oferty Kurjer Poznański **jp 1798**

11 POKOJE UMEBL.

Dla 2 panów

pokój umeblowany blisko dworca i poczty. Ul. Gasiorowskich 10. II. m. 8. **zdw 76 484**

Dla pana

pokój umeblowany do wynajęcia blisko dworca i poczty. Ul. Gasiorowskich 10. II. m. 8. **zdw 76 485**

Dwuosobowy

niekierujący. Wielkie Garbary 33. m. 10. **rp 3240**

Pokój

za posługę oddam. Oferty Kurjer Poznański **dp 1281**

Pokój

czysty, ciepły z utrzymaniem lub bez i. II. Mickiewicza, 17. m. 7. **zdp 77 012**

Odnajmę

pokój suchy słoneczny. św. Marcin 64. m. 13. **zdp 77 097**

12 SZUKA POKOJU

Student

poszukuje pokoju. Cena. Oferty Kurjer Poznański **zdpw 76 948**

13 LOKALE

Do wydzierżawienia

ubikacje handlowe, biurowe i mieszkalne. Gwarna 14. **zdw 76 853**

14 DZIERŻAWY

Plac

z szopami. Deierling Górna Włda 160. I. **zdpw 76 454**

Dzierżawy

poszukuje do 500 mórg także probostwo. Dokładne oferty Wawrzyniak, Grodzisk, Bukowska 4. **zdw 76 388/9**

16 OSOBISTE

Pana Osińskiego

który kupił w Lombardzie płaszcz zimowy, proszę o adres, odkupię go zpowrotem ze zyskiem. Zgłoszenia Kurjer Poznański **zdpw 77 092**

21 ZGUBY

Zaginął

szpie „Misiu” 18. 10. Oddać wynagrodzeniem. Plac Działowy 2a Porucznik Andrzejewski. **zdp 77 112**

22 ROZMAITE

Odpisy maszyną

tłumaczenia Ogrodowa 16. II. prawo. **zdpw 75 559**

Koldry

wykonuje stare przerabia Smoczyńska. Kwiatowa 8. **zdw 76 276**

Wytlaczam

palta pluszowe. Desenie futer. Zielona 1, parter, lewo. **zdw 76 499**

Egzemę

leczy radykalnie maść Egzemol laboratorium A. Klippla Warszawa Grochowska 87c Zadać w aptekach. **npw 6 334**

2,90 złote

pończochy prima jedwabne, jedwab z wełną od 2.90, czysta wełna od 3.90; rekawiczki, pończochy i skarpety z najlepszych fabryk w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych poleca specjalny magazyn pończoch J. Schubert, Poznań ul. Wrocławska 3. **Pw 8 011-41.93**

Dywany

kunsztownie naprawiamy, najbrudniejsze odnawiamy. Oferty Kurjer Poznański **rw 3 186**

„Tłumacz

języków Obcych” jest czasopiśmie niezbędnym dla wszystkich znających początki francuskiego, niemieckiego, angielskiego. Zadać w księgarniach. Bezpłatne stroniczne okazowe wysła administracja „Tłumacza” Warszawa skrzynka poczt. 396. **zdp 74 036**

Astrolog — Magik

A. Ilka

udziela rad i wskazówek handlowych, rodzinnych, procesowych oraz rozwiązuje wszelkie zagadnienia życiowe. Matejki 58. **zdp 76 489**

Obiady domowe

tanio, smacznie i dużo. Ul. Sew. Mielżyńskiego 3, parter, front, lewo. **zdp 77 082**

Posadę

dam temu, który ma maszynę do wyrobu pończoch i skarpet. Zgłoszenia M. Podolski, Mostowa 29. **zdp 77 066**

Kuśnierka

zna pracę berlińską, wykonuje futra miarowe, modernizuje, naprawiam stare wypadają jak nowe. Naszywam kołnierze damskie, męskie. Praca sumienna. Ceny niskie. Rybaki 20a, I. front. **zdw 76 642**

23 OŻENKI

Kawaler

urzędnik państwowy na dobrym stanowisku w Gdańsku pozna przystojną pannę, zgrabnie zbudowaną do 25 lat z posagiem. — Cel matrymonialny. Pośrednictwo krewnych lub znajomych chętnie widziane. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod **zdp 76 334**

24 NAUKA

Kurs tańców

rozpoczynamy Mikołajczak, Kledecka Pocztowa 29 **Pw 7 804-38.216**

Starszy

student udzieli korepetycji z zakresu 6 klas gimnazjum za pokój lub skromne wynagrodzenie. Oferty Kurjer Poznański **zdw 70 561**

Buchalteryjne

Współczesne Wkłady Pallera swieranię wjeżdżają znowa za modzielnosc Warszawa Noworodzka 48. Zamiejsow; li-stownie. **Td 571**

Akademja tańców

Wituszkowskich przyjmie kilka pań do kompletu akademickiego Ratajczaka 9. **Pp 8257-57.364**

Student

udzieli tanio korepetycji. Oferty Kurjer Poznański **zdpw 77 054**

Lekcyj

francuskiego, angielskiego i rosyjskiego udzielam po cenie przystępnej. Oferty Kurjer Poznański **zdp 76 560**

Kurs wieczorny

w 15 lekcjach Kroju krawieckiego bieliźniarstwa, ozdabiania bielizny rozpocznie się 8 listopada 1931. Zapisy przyjmuje kancelaria Szkoły Gospodarczo Zawodowej w Poznaniu św. Marcin 69. **zdp 77 099**

25 MUZYKA

Gry fortepjanowej

udzielam lekcji gruntownej i sumienne, także przed południem i wieczorami. Fortepian do ćwiczeń na miejscu. Ulica św. Józefa 9a mieszkanie 1. **zdw 77 064**

Nuty

na fortepian sprzedam. Młynska 3, mieszkanie 8. **zdw 74 092**

Duet

lub trio, dobrze zgrane, potrzebne zaraz. Oferty Kurjer Poznański **zdp 76 771**

Pianista

rutynowany z Akordionem i wielkim, wyborowym repertuarem wolny od 1. 11. 31. Oferty „Par”. Toruń, pod 1.105. **Pw 8 231-64.310**

Rutynowani

od 1. 11. potrzebni saxofonista i jazzbandzista (poboczne instr. cello, klarnet lub obligat). Wyjazd do pierwsz. lokal. Spieszne oferty (fotografia, opis instr. warunki) Września, Poznańska 5, Kaczmarek. **np 6523**

26 ROZRYWKA

Najtańsza

największa wypożyczalnia książek powieściowych Wszystkie nowości. Nowy udoskonalony system wypożyczania, 1/2 miesięcznie. Woźna 12 „Książka - Antykwariat”, dom firmy Kuźaj Woźna 12. **zdpw 75 828**

Przyjemny

pobyt w Morskim Oku, Młynska 3, koncert, seperatki. **zdp 76 886**

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Asystent

aptekarski przyjmie zastępstwo lub posadę zaraz względnie później. Oferty do Kurjera Poznańskiego **dw 1 259**

Rutynowana

bilansistka (zakłada, reguluje, sporządza bilanse) poszukuje posady ewent. godzinowo. Również na wyjazd. Oferty Kurjer Poznański **zdw 76 278**

Dziewczę

15 letnie ze wsi przyjmie od 1. posadę do dziecka na Jeżycach. Oferty Kurjer Poznański **zdw 76 803**

Bankowiec

z długoletnią praktyką bankową, dobrymi świadectwami, znajomością wszelkich poszczególnych działów, obojętny z księgowością, poszukuje posady. Miejsce obojętne. Przyjmię także pracę w prywatnym przedsięwzięciu jako księgowy. Oferty Kurjer Pozn. pod **zdw 76 126**

Rządca gospodarczy

lat 36 z 10 letnią praktyką w postępach intensywnych majątkach Wielkopolsce z ukończoną szkołą rolniczą w Niemczech. Rzutki energiczny zamilowany w swym zawodzie dobre referencje w ostrzeżeniu posiadzie 3 lata z dokładną hodowlą inwentarza zarodowego książkowość rolniczą przyjmie posadę od 1. 1. 1932 lub prędzej. Laskawe Oferty uprasza do Kurjera Poznańskiego pod **zdw 73 249**

Książkowa - bilansistka

samodzielną 10 lat praktyki w handlu i przemyśle, biegłą maszynistką polsko-niemiecką, dobre świadectwa poszukuje posady Laskawe oferty Kurjer Poznański **zdw 75 821**

500 złotych

kaucji — pożyczki. Posada szofera na autobus, lub jakakolwiek Przedewszystkiem fachowość — Poza: średnie wykształcenie język niemiecki. Fijałkowski poczta Panki. **dw 1449**

Dyplomowany

mistrz stolarski samodzielny kalkulator, rysownik poszukuje posady (ewent. kaucja) wermistrza w odpowiednim przedsiębiorstwie budowlano-meblowym. Oferty Kurjer Pozn. **zdp 77 115**

Krawcowa

w dom 2 zł. Kurjer Poznański **zdp 77 073**

Zecer

1 1/2 roku bez pracy prosi pp. właścicieli drukarni o jakakolwiek posadę. Oferty Kurjer Poznański **zdp 77 068**

Pracznia

akuratna, sumienna tania szuka pracy. Marsz. Pocha 51, m. 10. **zdp 77 108**

Posługaczka

poszukuje posady lub prania. Oferty Kurjer Poznański **zdw 76 697**

Krawcowa

samodzielną poszukuje posady. Miejsce obojętne. Oferty Kurjer Poznański **zdw 76 582**

Pracznia

akuratna sumienna szuka prania. Oferty Kurjer Pozn. **zdw 76 632**

Pracznia

czysta, predka, tania poleca sie. Oferty Kurjer Poznański **zdw 76 690**

Humor zagraniczny



— Uwielbiam słońce!
— Pan jest poetą?
— Nie — fabrykantem parasolek.

(Illustrował, Lozanna). S. F.

Przedpłata

na listopad 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Pozn